

www.dts24.pl

dobry tygodnik sądecki

dts

GAZETA BEZPŁATNA
 Nr 46 (108), 22 listopada 2012
 Nakład 14 000

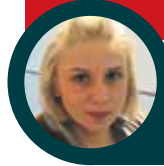
O. Fabian Błaszkwicz
 „poza zakonem” opinie >> str. 11

WŁASNY BIZNES ALTERNATYWĄ NA BRAK OFERT PRACY >> str. 3

STYLIŚCI OBRAZÓW - 10-LECIE FIRMY DAVINCI >> str. 8

Książka, która zmienia spojrzenie na rzeczywistość >> str. 9

UWAGA! ROZSTRZYGNIĘTY KONKURS „REKLAMOWA METAMORFOZA” >> str. 5



Sędziczka, która zasłynęła haftem „Zimo wyp...” >> Str. 5

Falszywy prawnik ma trafić za kratki >> str. 6

R E K L A M A

Czas na ofensywę niskich cen FORDA

Teraz wybrane modele FORDA z bogatym wyposażeniem, radiem i klimatyzacją dostępne w niskich, promocyjnych cenach i promocyjnym kredycie od 2,55%*

Ford Galaxy od 89 900 PLN	Ford S-MAX od 85 900 PLN	Ford Fiesta od 36 900 PLN	Ford Focus od 52 800 PLN	Ford C-MAX od 59 900 PLN	Ford Mondeo od 68 400 PLN
------------------------------	-----------------------------	------------------------------	-----------------------------	-----------------------------	------------------------------

Sprawdź promocyjną ofertę FORDA na www.ford.pl lub u Autoryzowanych Dealerów FORDA.
 Ford - oficjalny sponsor UEFA Champions League od 1992 r.

* Szczegóły w tabelkach Wykaz
ZAPRASZAMY NA JAZDY PRÓBNE Fordem Focus z nowym silnikiem 1,0 EcoBoost, uznanym za najlepszy silnik świata!

WIKAR, 30-418 Kraków
 Ul. Zakopiańska 58, tel. 12 294 94 94
 krakow@wikar.pl

WIKAR, 33-300 Nowy Sącz
 Ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414
 salon@wikar.pl

WIKAR, 34-400 Nowy Targ
 Ul. Podtatrzańska 3, tel. 18 264 93 00
 wikarpodhale@wikar.pl

www.wikar.pl

R E K L A M A

TOMEX
www.tomexokna.pl OKNA DRZWI BRAMY

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 57, tel/fax 18 444 11 01
 Nowy Sącz, ul. Zielona 45, tel/fax 18 444 11 27
 Tarnów, ul. Krakowska 91, tel/fax 14 627 26 32
 Nowy Targ, ul. Kolejowa 59, tel/fax 18 264 88 59
 Szaffary, ul. Zakopiańska 18, tel/fax 18 275 40 64
 Limanowa, ul. Kopernika 14, tel/fax 18 330 11 67
 Krosno, ul. Lniarska 10, tel/fax 13 432 39 45
 Gorlice, ul. Balicka 40, tel/fax 18 354 69 11
 Jasto, ul. Kościuszkii 44, tel/fax 13 445 23 29

URZĘDOWSKI

DĄB W CENIE SOSNY

WKRÓTCE OTWARCIE
 Centrala Paszyn 478, Nowy Sącz
 tel/fax 18 440 20 14

- 43%* RABATU

PORTA DRZWI

*** DOTYCZY OKLEINY PORTASYNCHRO 3D**

WIŚNIEWSKI
 drzwi i okna i okna

*** RABAT - 20%**
 *dotyczy bram segmentowych

PRIME

Profil 7 komorowy W CENIE 5 komorowego

Zalety:
 - izolacja akustyczna 50mm,
 - izolacja z otworami wentylacyjnymi,
 - klasa profilu - A
 - w kolorze anodowanym barwana szlachetna,
 - dostępność w kolorach standardowych - możliwość podświetlenia
 - 6 trybów otwarcia
 - 415x154x195 - 6 wzmocnień
 - 100% system uszczelnienia
 - 100% system uszczelnienia
 - możliwość montażu
 - możliwość podświetlenia
 - profil pasywny

DRZWI DĘBOWE W CENIE SOSNY

INTERMARCHÉ W NOWEJ ODSŁONIE

PIECZYWO CHRUPIĄCE, ŚWIEŻE, PROSTO Z PIECA

Specjalne zamówienia pod numerem tel. 18 449 52 60

Dołącz do nas na facebooku - kliknij „Lubię To!” szukaj nas pod hasłem „Intermarche Nowy Sącz”

C.H. EUROPA II. Nowy Sącz, ul. Nawojowska 1, godz. otwarcia: pon.-piątek 7.30 - 21.00, sob. 7.30 - 20.30, niedz. 9.00 - 18.30

CH Gołabkowice (TESCO) | Nowy Sącz, ul. Prażmowskiego 11 | Pon.-Sob.: 9⁰⁰ - 21⁰⁰ | Nd.: 10⁰⁰ - 20⁰⁰ | golabkowice.pl | **ZAPRASZAMY!**

PAWO
 SIĘC SALONÓW ODZIEŻY MĘSKIEJ CH GOŁĄBKOWICE I PIĘTRO

NOWE NIŻSZE CENY!

Stoisko firmowe: CH Gołabkowice | Poziom 0

Gorczańska KORONA

Wiejskie wyroby i tradycyjne receptury!

Bez FOSFORANÓW!

na gorąco, prosto z wędzarni - TYLKO W PIĄTKI

NOWE MARKI w CH Gołabkowice

PEPCO

Pupila
 Chwila dla Dzieci
 Już otwarta!

OTWARCIE 12.2012

HARDWARE FOR BUSINESS

H4B s.c. ul. Prażmowskiego 11, 33-300 Nowy Sącz
 tel. (18) 442-66-62, biuro@h4b.pl
 WWW.H4B.PL

- ARTYKUŁY BIUROWE
- URZĄDZENIA FISKALNE
- CERTUM (podpisy elektroniczne)
- OPROGRAMOWANIE
- SPRZĘT KOMPUTEROWY
- SERWIS KOMPUTEROWY

NOVITUS CERTUM

- 10% na wszystkie urządzenia fiskalne

- 50% na usługi instalacji certyfikata

Centrum Usług Gołabkowice

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



WARTO WIEDZIEĆ

Notariusze radzą za darmo

Notariusze udzielą bezpłatnych porad prawnych w ramach ogólnopolskich „Dni Otwartych Notariatu”. Akcja po raz pierwszy realizowana będzie w Nowym Sączu.

Celem tegorocznej akcji jest udzielanie porad w zakresie zagadnień związanych z księgą wieczystą i ochroną własności – informuje notariusz Jadwiga Krupa, zapraszając wszystkich zainteresowanych, jak zadbać o swoją księgę wieczystą, na co zwrócić uwagę przed zawarciem transakcji i innymi zagadnieniami, 24 listopada w godz. 10–16 do Jezuickiego Centrum Informacji przy ul. Piotra Skargi 10 w Nowym Sączu.

TYDZIEŃ W LICZBACH

4.855,29... złotych udało się zebrać przez niespełna tydzień na konto przeznaczone na ratowanie życia 4,5 letniego Dawida Miechura. Wystarczy na najpilniejszy wydatek – opłacenie przelotu chłopczyka do Nowego Jorku, gdzie zostanie poddany eksperymentalnej terapii, która ma szansę zatrzymać jego chorobę. Dawid urodził się z błędem genetycznym – chorobą Battena powodującą obumieranie komórek nerwowych.

300... metrów długości i trzy pasy ruchu będzie miał nowy most graniczny, który wybudują Słowacy w Mniszku nad Popradem. We wtorek w Piwnicznej-Zdroju podpisano porozumienie w sprawie przejścia przez nich polskiej części placu budowy. Południowi sąsiedzi wybudują most, natomiast Polacy będą

odpowiedzialni za wykonanie dojazdu i niezbędnej przebudowy obecnej trasy w okolicach powstającej przeprawy. Prace w tym zakresie ruszą najwcześniej w marcu przyszłego roku. Na budowę mostu Słowacy zdobyli 20 mln euro unijnej dotacji. Polska ma dołożyć do inwestycji ponad sto milionów złotych. Nowe przejście graniczne powinno być gotowe do 2015 r..

60... lat pożycia małżeńskiego świętowali w niedzielę Maria i Jan Mikowie z Wojnarowej (gm. Korzenna). Ich przepis na Diamentowe Gody? – Miewaliśmy wzloty i upadki. Grunt to nie zamartwiać się problemami. One zawsze były i będą. Trzeba je po prostu rozwiązywać razem. Uczucie, które nas łączyło 60 lat temu pielęgnujemy każdego dnia – mówią jubilaci.

A TO CIEKAWO

Dlaczego Tybetańczycy nie jedzą ryb

Jaki jest najbardziej popularny napój w Tybecie? Czego nie wezmą do ust Tybetańczycy? Co jest samochodem Tybetu? Odpowiedź na te i wiele innych pytań mieli okazje poznać studenci WSB-NLU, przedszkolaki z sądeckiego Przedszkola nr 14 czy uczniowie z Sękowej i SPLOT-u w Nowym Sączu, których odwiedzili prawdziwi Tybetańczycy. Czwooro studentów Mienchow University of China w Pekinie gościło na Sądeckim Małopolskie Towarzystwo Oświatowe w ramach projektu, finansowanego przez MSZ, którego celem jest przybliżenie Tybetańczykom kultury Polski i Europy.

– I odwrotnie. Ich wizyta uświadomiła nam, jak niewiele my wiemy o Azjatach, a oni o nas. Wiedza Tybetańczyków na temat Unii Europejskiej jest znikoma. My również przeżyliśmy szok kulturowy, słuchając ich prelekcji na przykład o zwyczajach pogrzebowych – opowiada Beata Budzik, prezes MTO.

Tybetańczycy są buddystami. Ciało zmarłych ćwiartują i porzucają w górach, na pożarcie sępom, albo wrzucają do rzeki. Po takim wyjaśnieniu jasne staje się, dlaczego nie jedzą ryb. Jedzą natomiast jaki. Zwierzęta Tybetu dostarczają im nie tylko pożywienia, ale z ich skóry wykonują namioty, z włosów – materiały czy kozuchy. Jaki nazywane są również samochodami Tybetu.

– Kiedy byliśmy na wycieczce w Szczawnicy, stwierdzili, że czują się tu jak w domu – opowiada Budzik. – „Podstawowa różnica jest jednak taka, że wy tu macie wszędzie prąd, my żyjąc na 4,5 tysiącach metrów n.p.m. – nie mamy prądu” – dodali.

Rewizyta uczniów czy studentów w Tybecie raczej nie jest możliwa, ale Alicja Derkowska, założycielka SPLOT-u i MTO już myśli o zorganizowaniu wycieczki do Chin dla swoich uczniów, którzy od tego roku mają możliwość uczenia się języka chińskiego. (G)

PS. Najpopularniejszym napojem w tybecie jest herbata z... masłem i solą.



WWW.KLIKNIJT.U

Mikołajowie poszukiwani

10-letni Fabian jest chłopcem niepełnosprawnym, wychowuje się w rodzinie wielodzietnej. Prosi Mikołaja o grube kredki ołówkowe, żelowe długopisy, pudełko na kanapki, termos na herbatę, pościel ze Spidermanem i rękawiczki. Julia ma 9 lat, jest bardzo chorowita, często przebywa w szpitalu. Chciałaby znaleźć pod poduszką odtwarzacz MP4 – żeby czas w szpitalu szybciej i milej mijał.

Rodzina nie ma możliwości spełnić marzeń Fabiana ani Julii, ani wielu innych dzieciaków. Dlatego poszukiwani są prawdziwi Mikołajowie. Sursum Corda w Nowym Sączu po raz kolejny organizuje akcję, której celem jest spełnienie mikołajkowych życzeń podopiecznych Stowarzyszenia, uczestników programu Starszy Brat, Starsza Siostra.

– Wolontariusze, którzy systematycznie odwiedzają dzieciaki, pomagają im w nauce, wspierają w rozwiązywaniu codziennych problemów, zebraли listy z marzeniami i przynieśli do nas – mówi prezes Sursum Corda Marcin Kałużny. – My czekamy na dobrych ludzi, którzy mogą sprostać oczekiwaniom dzieci.

Mikołajem można zostać w pojedynkę albo zespołowo. Co roku na kilka listów odpowiadają szkolne klasy, wspólnie wybierając, któremu dziecku chcą spełnić marzenie i przygotowują paczkę. Prezenty zostaną wręczone na mikołajkowym spotkaniu łączonym z kuligiem w Regietowie. Każdy Mikołaj otrzyma obszerną relację ze spotkania i dyplom z podziękowaniem.

Listy dzieci do św. Mikołaja można przeczytać na stronie www.sc.org.pl/mikolaj/podopieczni/. (ST)

O G Ł O S Z E N I E

Zostań Mikołajem DYPLOMOWANYM

Są dzieci, które bardzo potrzebują spełnionych marzeń i wiary w Mikołaja. Tęsknią by poczuć, że są dla kogoś ważne... Ich listy czekają, abyś je przeczytał.

Znajdziesz je na: www.mikolaj.sc.org.pl oraz na [facebookowym profilu Sursum Corda](https://www.facebook.com/sursumcorda) Namów przyjaciół i **przygotujcie razem mikołajową paczkę lub spełnijcie wybrane marzenie.** To wystarczy, żeby zostać dyplomowanym Mikołajem.

Co zyskujesz ?

- Radość – bo sprawiłeś komuś radość !
- Dumę ze spełnionego dobrego uczynku
- Potwierdzenie niezmiernych kwalifikacji (każdy Mikołaj otrzyma pamiątkowy DYPLOM)

Prezenty prosimy dostarczyć do biura Sursum Corda do 5 grudnia!



ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082-209X

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”, tel. 18 544 64 41, tel./fax. 18 544 64 40

Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl

Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl, tel. 785 340 411

Redaktor senior: Jerzy Widel.

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko i.legutko@dts24.pl

Koordinator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl

Dyrektor ds kolportażu: Mateusz Węglowski, tel. 721 066 993

Skład: dOgraf.

Druk: Polskappresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Gospodarka

Własny biznes alternatywą na brak ofert pracy

– Nie mam cech przedsiębiorczych, dlatego podziwiam każdego, kto rozpoczyna własną działalność gospodarczą – przyznała w rozmowie z DTS dyrektor Sądeckiego Urzędu Pracy Stanisława Skwarło. Ubiegły tydzień minął pod znakiem przedsiębiorczości, podczas którego rozstrzygnięto coroczny konkurs SUP „Mój sposób na biznes”.

Laureatem piątej już edycji został Maciej Jurkiewicz, właściciel specjalistycznego Centrum Medycznego „Novo-Med”. Po studiach pracował w koncernach farmaceutycznych, poznając tam specyfikę funkcjonowania rynku medycznego w Polsce. Następnie szkolił się z zarządzania na studiach podyplomowych. – One mnie utwierdziły w przekonaniu, że chciałbym się sprawdzić jako osoba, która tworzy firmę i nowe miejsca pracy – mówił laureat. „Novo-Med” prowadzi 12 poradni, zatrudnia czterech lekarzy, a z 23 współpracuje.

Laureatami drugiej nagrody zostali Aleksandra Hajnosz-Michalik i Jarosław Wingralek, którzy prowadzą w Nowym Sączu salon fryzjersko-kosmetyczny „Glamour Studio”. Ona jest kosmetyczką, on fryzjerem. Postanowili połączyć swoje siły, na trudnym – jak przyznają – sądeckim rynku.

Zdobywczynią trzeciej nagrody została Anna Brdej, florystka,



a wyróżnienia przypadły w udziale: Anecie Kaszowskiej, świadczącej usługi kosmetyczne (AK Beauty Line), Iwone Skockiej, prowadzącej Agencję Reklamową „ZAZA” i Dorocie Polańskiej – Biuro Rachunkowe „Proxima”.

– Do konkursu zgłosiło się 29 firm – podsumowuje Stanisława Skwarło, przyznając, że podziwia

wszystkich, którzy biorą ster we własne ręce. Zauważa przy tym, że Nowy Sącz wypada w statystykach znacznie lepiej niż wskazują dane ogólnokrajowe czy Małopolskie jeśli chodzi o efektywność działań osób zakładających działalność gospodarczą. – Do rejestru bezrobotnych powróciło 16 procent z nich. 84 procent cały czas prowadzi i rozwija

swoje firmy. Często wracają do nas, biorąc udział w kolejnych projektach, jakie organizujemy, ale już nie jako osoby poszukujące zleceń, ale chcące stworzyć miejsca pracy – dodaje dyrektor SUP.

Z raportu, jaki ostatnio przygotował Sądecki Urząd Pracy na podstawie ankiet 300 osób bezrobotnych, wynika jednak, że Nowy Sącz

Pytanie do MIROSŁAWA WITKOWSKIEGO, ubiegłorocznego laureata konkursu „Mój sposób na biznes”, właściciela Agencji Artystycznej „MW” w Nowym Sączu:

– Patrząc z perspektywy roku od przyznania nagrody, możesz powiedzieć, że w czymś Ci ona pomogła?

– Nagroda dała mi niezłego kopa, zacząłem myśleć innymi kategoriami. Agencja Artystyczna to był pomysł chwili, ale teraz realizuję tych pomysłów znacznie więcej. Nie boję się ryzyka. Angażuję się w różne projekty artystyczne – nie tylko swoje – dając zarobić też innym. Oczywiście moja branża nie pozwala na żonglowanie etatami. Wszystkie zlecenia realizowane są w ramach umów o dzieło. Ale dzięki nim udało się zarobić, co najmniej 20 osobom.

nie jest dobrym miejscem na podejmowanie działalności gospodarczej. Tylko jedna czwarta respondentów była innego zdania. Co ciekawe, połowa z nich to osoby długotrwale bezrobotne. – Może własny biznes to jedyna alternatywa wobec braku ofert pracy? – zastanawiają się autorzy raportu.

(G)

REKLAMA

Szkolenia księgowo gwarancją wysokich standardów rachunkowości w firmach

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

FHU Józef Król Sp. Jawna ogłasza nabór na szkolenie „**GLÓWNY KSIĘGOWY**” stanowiące II stopień cyklu szkoleń, umożliwiających uzyskanie Certyfikatu Dyplomowanego Księgowego, zgodnie z wytycznymi Stowarzyszenia Księgowych w Polsce (kod zawodu 121101). Rekrutacja trwa do 30 listopada 2012 r.

Szkolenia prowadzone będą w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Oświęcimiu.

Szczegółowe informacje udzielane są w Biurze Projektu przy ul. Kazimierza Wielkiego 19, lok. 02, 30-074 Kraków (Budynek SKWP), tel./fax 012/6320345, www.fhu-jozefkrol.pl, mail: info@fhu-jozefkrol.pl biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00

Wkładem prywatnym pracodawcy jest jedynie koszt związany z nieobecnością pracownika w pracy w czasie odbywania szkolenia.

CZŁOWIEK NAJLEPSZA INWESTYCJA

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Wyższe kwalifikacje – pewniejsza przyszłość na rynku pracy”

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu zaprasza na szkolenia mieszkańców powiatu nowosądeckiego oraz miasta Nowy Sącz

Kursy aktualizujące kwalifikacje kierowców:

1. kwalifikacja wstępna kat. D
2. kwalifikacja wstępna przyspieszona kat. D
3. szkolenie okresowe kat. D

Kursy dla nabycia nowych kwalifikacji: kurs kwalifikacyjny dla diagnostów podstawowy i specjalistyczny

Udział w szkoleniach jest dofinansowany w ponad 90% ze środków Unii Europejskiej.

Szkolenia prowadzone są również na terenie powiatów gorlickiego, limanowskiego, nowotarskiego i suskiego. Dla mieszkańców tych powiatów organizowane są także szkolenia: kwalifikacja wstępna kat. C, kwalifikacja wstępna przyspieszona kat. C, szkolenie okresowe kat. C, przewóz drogowy towarów niebezpiecznych (ADR), kurs kwalifikacyjny dla instruktorów nauki jazdy.

Regulamin rekrutacji, wykaz dokumentów i formularz dostępne są na stronie <http://wyzszekwalifikacje.mord.pl> lub w Biurze Projektu. Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu, ul. 29 Listopada 10, pokój 204 (w godzinach pracy Biura). Kontakt: tel: 0 18 449 08 80 w. 50, fax: 0 18 449 08 81 mail: projekt@mord.pl

Szczególnie zapraszamy do udziału w szkoleniach kobiety oraz osoby powyżej 50. roku życia.

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

OGŁOSZENIA DROBNE

W Chelmcu działkę 31,5 a – 6.500zł /a

– sprzedam. tel. 888 865 179

Brykiet drzewny – producent.

Tel. 503 313 788, 18 441 76 89

Sprzedam w Nowym Sączu mieszkanie

49 m kw. dwupokojowe, 1 piętro, po remoncie – ul. Hubala, garaż murowany (wygodny parking).

Tel. 501 446 605, 504 163 743

Zaopekuj się osobą starszą, poprowadź dom w N. Sączu/okolicach.

Wieloletnie doświadczenie.

Tel. 666 160 159.

HURTOWNIA FARB LAKIERÓW

FARBOL

www.farbol.pl

- FARBY (dachy, elewacje, wnętrza)
- KLEJE
- SILIKONY, PIANY budowlane
- IMPREGNATY (drewno, kamień, ceramika)

MIESZALNIK FARB I TYNKÓW

- akrylowych,
- silikonowych,
- mozaikowych

dekorat **Snieżka** **TYTAN**

Nowy Sącz, ul. Głowackiego 38
Tel. 18 441 14 13, Faks 18 444 35 37

Informacje

Młodzież coraz aktywniejsza

Aktywność społeczna Małopolan nie odbiega od średniej krajowej, co oznacza, że nie jest zbyt wysoka. Słabo angażujemy się w działalność społeczną zwaną inaczej wolontariatem. Według socjologów niewielkie jest tak zaufanie wzajemne, jak i do instytucji publicznych, brak jest przekonania o sensowności i skuteczności wspólnego działania.

Przyczyn jest wiele, a zestaw wskaźników nazwany jest Kapi-talem społecznym, co przekłada się na rozwój społeczny i gospodarczy naszego kraju. Na Sądecku nie powoli się to zmienia m.in. za sprawą aktywnej młodzieży, która wykazuje się inicjatywą i włącza w różnego rodzaju akcje. Przykładem są gimnazjaliści z Limanowej, Zagórzan i Kamionki Wielkiej.

– Jeśli można coś dobrego zrobić to czemu nie? – mówi Edyta z ZSS nr 2 w Limanowej. – Poznajemy nowych ludzi, zawieramy przyjaźnie – przekonuje Magda, przewodnicząca grupy – poza tym mamy świadomość, że angażując się w pracę w wolontariacie zdobywamy nowe umiejętności.

Dziewczyny postanowiły zorganizować zabawę andrzejkową przedszkolakom z limanowskiego Przedszkola nr 2. I tak zostaną wróżkami, oczywiście dobrymi. Ewa, Maria, Magda, Sylwia, Joasia, Mariola i Ole z innymi dziewczynami same przygotowują stroje wróżek. Będą dzieciakom malować buźki, opracowują gry, zgadywan-ki i zabawy dla nich. Limanowskie wolontariuszki przygotowania do andrzejek traktują bardzo poważnie. – Kiedy organizujemy coś sami, albo bierzemy w czymś udział, mamy poczucie, że coś stworzymy – wyjaśnia Magda

Gimnazjaliści z Zespołu Szkół w Zagórzach koło Gorlic wiedzą, co to znaczy pomagać. Wiedzą, że być oddanym jakiejś sprawie oznacza mieć więcej dobrych doświadczeń, które przydadzą się w przyszłości, w dorosłym życiu. Postanowili sami wyhodować żonkile i posadzić je obok szkoły, ale najpierw trzeba było uporządkować ten teren. Gdy cebulki były gotowe, młodzież je posadziła. Kiedy żonkile urosną, zorganizują marsz i wielką licytację, w czasie której sprzedadzą kwiaty, a dochód przeznaczą na cele charytatywne.



– Satysfakcja, że tym, co robimy, możemy pomóc innym i to, że jesteśmy komuś potrzebni, jest najwyższym wyrazem uznania – mówi Ania. – Rodzice cieszą się, że taka inicjatywa powstała.

– Moi rodzice też są za tym – dodaje Aneta. – To, co robimy, pomaga nam organizować sobie czas tak, aby go nie tylko nie marnować, ale pomóc drugiemu człowiekowi.

W Kamionce Wielkiej uczniowie zaangażowani w działalność społeczną postanowili zorganizować, podobnie jak w Limanowej, zabawę andrzejkową. Jednak nie dla przedszkolaków, a dla pensjonariuszy miejscowego Domu Pomocy Społecznej. Nie konsultowali się z gimnazjalistami z Limanowej – to zbieg okoliczności. Skłoniło ich do takiego działania to, że czasami pomagają podopiecznym DPS oraz fakt, że czas na taką zabawę jest właśnie teraz.

Patrząc na nich, można powiedzieć, że to tacy zwykli ludzie, tylko myślą trochę szerzej i patrzą dalej w przyszłość. Na pytanie, dlaczego angażują się w wolontariat podają różne odpowiedzi – od takich poważnych, wręcz górnołotnych, o których mówi Aleksandra „że mogą komuś pomóc, a nawet uratować życie”, do bardzo prostych, przyziemnych, jak Magda, która „po prostu lubi przebywać w towarzystwie ciekawych osób, ponieważ poprzez działalność społeczną może dowiedzieć się nowych rzeczy od innych”. Dla Natalii, Joanny, a także Piotra to dobrze spędzony czas na pracy, która daje im satysfakcję i może się przysłużyć innym.

B. ER.

Projekt „Nasz kapitał jest społeczny” realizowany jest przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych ERAZMUS przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.



R E K L A M A

UBEZPIECZAJĄC SIĘ U NAS WSPIERASZ STOWARZYSZENIE GNIAZDO

MCS
UBEZPIECZENIA
Kancelaria Ubezpieczeń Marek Sekula



tel. 18 547 60 88, 18 442 30 41 www.ubezpieczenia.sacz.pl

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

profesjonalne przeglądy techniczne

Szewczyk
FIRMA MOTORYZACYJNA

NOWY SĄCZ ul. Papieska 11a 18 440 46 15
GOŁKOWICE DOLNE 181 18 440 75 74

diagnostyka, autogaz, geometria 3D, autoserwis, wulkanizacja

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

Potrącony pieszy

Z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala 74-letni mężczyzna, potrącony przez volkswagena. Do wypadku doszło, 15 listopada w Ptaszkowej. 36-letni kierowca samochodu był trzeźwy.

Nieostrożni kierowcy

W Paszynie, 16 listopada, zdarzył się opel z citroenem. Obaj kierowcy samochodu nie zachowali należytej ostrożności. Prowadzący opła, 55-letni mieszkaniec Cieniawy nieprawidłowo wyprzedził citroena, którego kierowca w tym czasie zaczął skręcać w lewo. W wyniku wypadku, 55-latek doznał złamania nogi oraz urazu klatki piersiowej.

Aresztowany za pobicie

Osiem lat pozbawienia wolności grozi 27-latkowi z Krynicy-Zdroju, podejrzanemu o pozbawienie wolności i pobicie 22-letniego mieszkańca województwa małopolskiego. Zatrzymanie kryniczana dokonali funkcjonariusze KOSG i sądeckiej policji po wydaniu nakazu przez Prokuraturę Rejonową w Muszynie. W trakcie działań przeszukali cztery budynki, w których znaleziona została również 17-letnia dziewczyna. Jak się okazało, zbiegła ona z ośrodka opiekuńczo-wychowawczego. Zatrzymano także 24-letnią mieszkankę

Krynicy-Zdroju, która posiadała przyrządy służące do przerobu i konsumpcji środków odurzających. Kobieta przyznała się do zarzucanych czynów. Wobec 27-latka prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Najnowocześniejsza karetka w Polsce



FOT. MARIA OLSZOWSKA

Pół miliona złotych kosztowała karetka – mercedes z napędem na cztery koła, wyposażony w nowoczesny sprzęt do ratowania życia – która będzie stacjonowała w podstacji Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego w Krynicy-Zdroju. 60 tys. zł na jej zakup pochodziło ze zbiórki przeprowadzonej w ramach plebiscytu Ziarnka Gorczycy. – To najnowocześniejsza karetka w Polsce – mówi Józef Zygmunt, dyrektor Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. Krynicka podstacja przeszła również modernizację budynku, który kosztował milion złotych.

SMS

Protokół do skopiowania

20, 7 milionów złotych przeznaczono w planowanym budżecie Nowego Sącza na 2013 r. na wydatki inwestycyjne. O tegorocznym radni mówili – budżet przetrwania. Przyszłoroczny zdaje się nie będzie lepszy. Dochody na 2013 r. wstępnie ustala się na 397 986

753 zł, a wydatki – 396 183 401 zł. Ile ze swoich wypowiedzi na temat „fatalnego budżetu” na 2012 r. powtórzą w tym roku radni, uchwalając nowy budżet? Proponujemy nie zwoływać sesji Rady Miasta, szkoda fatyg i męczenia uszu. Panowie radni, skopiujcie ubiegłoroczny protokół, puśćcie archiwalną taśmę Regionalnej Telewizji Kablowej. Będzie łatwiej i bezboleśnie.

(PEK)

R E K L A M A

POŻYCZKI 30'tki PRZEDWYPŁATOWE

- pozabankowe bez bik
- wypłata natychmiast!!!
- najniższe koszty pożyczek w Polsce
- możliwość prolongowania terminu płatności
- emeryci, renciści - bez ograniczenia wiekowego
- również z zajęciami komorniczymi
- dogodne warunki spłat

668 930 302

www.daiglob-finance.pl

DACHÓWKI CERAMICZNE
największy wybór - najniższe ceny



KORAMIC

Roben



Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl

Informacje

Sądeczanka, która zasłynęła haftem „Zimo, wypier...”

SZTUKA. O dzieciństwie, hafcie i prowokacji – ROZMOWA Z MONIKĄ DROŻYŃSKĄ, pochodzącą z Nowego Sącza projektantką, performerką, autorką instalacji, animatorką kultury.

– Dzieciństwo spędzała Pani w Nowym Sączu, później w Gorlicach. Już wtedy lubiła Pani prowokować i bulwersować?

– Taka się urodziłam. Gotowałam zupy z mrówek i częstowałam nimi koleżanki. Robiłam też korekty obrazów wiszących w mieszkaniu mojej babci, dorysowując brakujące elementy.

– Skąd haft? To zamiłowanie jeszcze z dzieciństwa?

– Haft jest jedną z wielu technik, których używam w swojej twórczości, traktuję go jak młotek. Wynika nie z dzieciństwa, a z potrzeby.

– Haft, który kojarzy się z kobiecą delikatnością, ale też wytrwałością, w Pani pracach zaskakuje, czasami oburza. Wystarczy wspomnieć projekt „Haft miejski” i medialną nagonkę na to, że Ministerstwo Kultury dofinansowało projekt, w którym pojawiły się wulgaryzmy.

– Haft jednych oburza, innych może nudzić. Więcej kontrowersji powstało wokół moich prac przez



FOT. Z ARCH. MONIKI DROŻYŃSKIEJ

nazywanie ich kontrowersyjnymi. „Aktywności zimowe”, seria prac, na podstawie której powstał „Haft miejski”, liczy dziś 50 prac, wulgaryzmów pojawiają się w nich pięć, a w samym „Hafcie miejskim” – jeden. Poza tym, tak całkiem na serio, kogo dziś wulgaryzmy oburzają? Zresztą Ministerstwo nie dofinansowało „Haftu miejskiego”, zrealizowałam go w ramach stypendium dla artystów.

– Kontrowersje wywołały też hafty przygotowane dla Opery Narodowej przy okazji premiery „Halki”. I znów wydaje się, że to „tylko” wyhaftowane cytaty z opery...

– Trudno ocenić, czy prace te wywołały kontrowersje, bo nie zostały zaprezentowane szerszej publiczności. Zostały ocenzone przez dyrekcję Opery Narodowej jako niepoprawne politycznie. Dla mnie to jest bardziej kontrowersyjne – cenzura w publicznych instytucjach kultury na podstawie kogoś indywidualnych poglądów.

– Jak Pani odnajduje się w tej fali oburzenia?

– Nie czuję szczególnej fali krytyki. Zdarzyła się ona raz i powstała przez manipulację mediów publicznych. W całym tym zamieszaniu byłam przedmiotem krytyki, nie podmiotem.

– Prowokacja, która wywołuje krytykę, wydaje się być sferą męską. A przecież w Pani sztuce jest też wiele typowej kobiecości. Jaka zatem jest Monika Drożyńska – kobiecie delikatna, kobiece prowokacyjna?

– Prowokacja nie wydaje mi się być sferą męską. Spory, dyskusje, różnice zdań, które z niej często wynikają, są rozwijające, nie

widzę tu związku z płcią. A to w jakich dekoracjach się ujawniają, jest bez znaczenia. Ja sama jestem torsem – składam się z wielu warstw.

– Sylwia Zommer twierdzi: „Monika Drożyńska nie daje nam spokoju, wchodzi do naszych domów, wyciąga nas na ulice i przypomina o słabościach. Namawia do życia ze sztuką, przejścia z nią przez swoiste katharsis. Bo czyż nie chce Wam się przypadkiem czasami wszystko wyhaftować?”

– Jeśli tak twierdzi.

– Zbliża się zima. Siądzie Pani w domowych pieleszach, by dalej haftować?

– W tym roku pracuję z betonem.

– Często bywa Pani teraz w Nowym Sączu? Projekt związany z pomnikiem Mickiewicza to ostatnia Pani praca tutaj? (przyt. artystka obsadziła pomnik Mickiewicza kwiatami, które ułożyły się w napis: „Adamowi Mickiewiczowi Monika Drożyńska 2009”)

– W Nowym Sączu bywam już tylko przejazdem, a bardzo żałuję, bo to obok Gorlic i Morecambe moje ukochane miejsca. Nie mam żadnych planów na pracę w Nowym Sączu, ale bardzo chętnie bym coś przygotowała. Najchętniej w okolicach ulicy Nawojowskiej.

Rozmawiała JOLANTA BUGAJSKA

UWAGA! ROZSTRZYGNIĘTY KONKURS „REKLAMOWA METAMORFOZA”

Genesis zyska nowy wizerunek

Sądecka Siłownia Genesis zwyciężyła w naszym konkursie, realizowanym wraz z firmą Natrium i UVdruk.com „Reklamowa Metamorfoza”. W jej posiadanie trafi bon o wartości 5 tys. zł, który firma będzie mogła przeznaczyć na odmianienie swojego wizerunku.

Zainteresowanie konkursem było duże. Zgłosiło się ponad 60 firm.

– Nie wszyscy jednak wysłali skompletowane zgłoszenia. Po wstępnej selekcji do konkursu ostatecznie zakwalifikowaliśmy siedem firm – informuje Grzegorz Węglowski-Król, właściciel firmy Natrium, przewodniczący konkursowego jury.

Kapituła uznała, że na „Reklamową Metamorfozę” zasługuje Siłownia Genesis w Nowym Sączu. – Jej zgłoszenie było najbardziej przekonujące. To znaczy nas przekonało, że ta firma, jak żadna inna potrzebuje odświeżenia swojego wizerunku i chcemy jej w tym pomóc – dodaje Węglowski-Król.

Wygraną Siłownia Genesis może przeznaczyć na wykonanie reklam dowolnego typu: banery, billboardy, litery przestrzenne, wizytówki, papier firmowy oraz gadzety reklamowe, oferowane przez Natrium i UVdruk.com.

Podobne bony, ale już o wartości 2 tys. zł i 700 zł otrzymają zdobywcy odpowiednio drugiego i trzeciego miejsca.

– Drugą nagrodę przyznaliśmy Salonowi DaVinci, zajmującemu się opravą obrazów, uznając, że potrzebuje naszej pomocy w wydobyciu charakteru miejsca, w jakim się znajduje – uzasadnia wybór przewodniczący jury.

Trzecie miejsce przypadło City Cycle Express Kurier Miejski.

– To nowa firma, więc wymaga wypromowania usług. Na pewno przydadzą się jej wizytówki, gadzety promocyjne, papier firmowy itp. – mówi Węglowski-Król.

Zwycięzcom gratulujemy! (RED)

REKLAMA

centrum
mediacji

- jeśli konflikty w domu Cię przerastają i nie potrafisz znaleźć na nie rozwiązania
- jeśli nie możesz porozumieć się ze współmałżonkiem, dziećmi lub innymi członkami rodziny
- jeśli szukasz innych rozwiązań niż rozwód
- jeśli chcesz mieć wpływ na jakość życia Waszego i dzieci po rozwodzie
- jeśli dotyczą Cię inne problemy małżeńskie i rodzinne, z którymi nie możesz sobie poradzić...

zapraszamy na MEDIACJE
dla mieszkańców Nowego Sącza, w ramach projektu:
„Mediacje rodzinne”

odpłatność: jedynie 20 zł do strony

Sądeckie Centrum Mediacji

przy Stowarzyszeniu Sursum Corda

ul. Lwowska 11, 33-300 Nowy Sącz; tel. 18/44 11 994 (w godz. 8-16)

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza i przekazanego nam 1% podatku



OGŁOSZENIE



Zaproszenie

Mamy szczególny zaszczyt zaprosić na spotkanie prezentujące działalność Klubu Sportowego NARCIARNIA, jego misję i dotychczasowe osiągnięcia.

Spotkanie odbędzie się 22 listopada 2012 roku w MCK Sokół sala im. Romana Sichrawy (I piętro) o godz. 17:00.

Zarząd

REKLAMA

Olszanka 109, 33-386 Podegrodzie
tel./fax 18 447 95 86 oraz 784 010 088
e-mail: biuro@codexbike.pl
www.codexbike.com



WŁOSKIE ROWERY Z SĄDECKIEJ FABRYKI!

Już jesienią warto pomyśleć o wiośnie, a na pewno o Mikołaju. W naszej ofercie każdy znajdzie coś na miarę swoich potrzeb. Zapraszamy klientów indywidualnych i dystrybutorów.



NADCHODZI MODA NA SĄDECKIE ROWERY!

Informacje

Falszywy prawnik ma trafić za kratki

NA WOKANDZIE. Półtora roku więzienia dla Pawła K., podającego się za prawnika – taki wyrok zapadł w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu. 42-latek, udając adwokata, oszukał swoich klientów na blisko 120 tys. zł. Mężczyzna świadczył usługi prawne, mimo że nie skończył żadnych studiów. Wyrok nie jest prawomocny.

Kancelaria, ubiór i paragrafy

To był już drugi proces wytoczony w nowosądeckim sądzie przeciwko Pawłowi K. Mężczyzna został już wcześniej skazany za podobny proceder na dwa lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat. W latach 2006–2010 udało mu się oszukać ponad 40 osób. Podawał się wtedy za adwokata, radcę prawnego, a nawet byłego prokuratora. Wśród poszkodowanych była między innymi pani Marta. Sędzianin reprezentował ją na procesie, który zakończył się jej przegraną.

– Wystrój kancelarii, jego sposób zachowania, ubiór i operowanie paragrafami świadczyły, że mam do czynienia z prawdziwym adwokatem – opowiada DTS. – Moim błędem było to, że nie sprawdziłam, czy figuruje on w palestrze adwokatów czy radców prawnych. Nie zapytałam o legitymację, ale też w sądzie ta legitymacja nie była sprawdzana.

Recydywa

Mimo pierwszego wyroku sądowego 42-latek nadal kontynuował swoje usługi prawnicze. Został ponownie zatrzymany w maju tego roku, kiedy jeden z poszkodowanych złożył zawiadomienie, że został przez niego oszukany na kwotę ponad 110 tys. zł.

– Paweł K. utrzymywał przed tym poszkodowanym, że jest świetnym fachowcem. Chwalił się, że oprócz kancelarii w Nowym Sączu ma jeszcze dużą w Krakowie, że jest wykładowcą prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i był prokuratorem w Prokuraturze Krajowej – mówi sędzia Bogdan Kijak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. – 42-latek był także oskarżony o oszustwo względem jeszcze dwóch osób. Wyludził od nich w sumie 6 tys. zł. Jedną z nich reprezentował przed Urzędem Skarbowym, drugą przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych.

Wyrównanie długów

Podczas procesu Paweł K. przyznał się do wszystkich postawionych mu zarzutów i poddał dobrowolnie karze. Sędzia Maria Rudzka-Węglowska podczas ogłaszania wyroku stwierdziła, że wysokość kary jest adekwatna do popełnionych przestępstw. Jedną

z ważnych okoliczności łagodzących było zwrócenie poszkodowanym przez Pawła K. większości wyludzonej kwoty.

– Wpłacił na rzecz poszkodowanych 113 tys. zł i zobowiązał się również do wyrównania pozostałych szkód, przyznał się do winy, dlatego to przesądziło o wymiarze wyroku – wyjaśniała podczas rozprawy sędzia Maria Rudzka-Węglowska.

Człowiek bez sumienia

Wysokość wyroku zaakceptowali poszkodowani, którzy wzięli udział w procesie. Ale nie przekonało ich, że to cokolwiek zmieni.

– Ten człowiek nie ma sumienia. Wyludził ode mnie pieniądze, kiedy byłam w bardzo trudnej sytuacji rodzinnej. Jestem przekonana, że jest więcej oszukanych, ale wstydziło się tego zgłosić na policję. Takich ludzi jak Paweł K. powinno się piętnować na każdym kroku – mówi pani Halina, jedna z poszkodowanych. – Cieszę się, że to nie jest wyrok w zawieszeniu. Ten człowiek dodatkowo powinien nosić tabliczkę ostrzegawczą, żeby już nikt w przyszłości się z nim nie zadawał. Bo nie ma pewności, że jak wyjdzie na wolność, to nie będzie dalej próbował kontynuować swojej działalności. **MONIKA CHROBAK**

Powraca moda na harcerstwo

PASJA. To może nie boom, ale od trzech lat wyraźnie wzrasta wśród młodych sądeczan zainteresowanie harcerstwem. W ciągu tego okresu przybyło ponad 100 nowych harcerzy. Obecnie nowosądecki Hufiec ZHP skupia 330 osób.

– Można żyć według pewnych zasad i takie życie nie musi być trudne, a tym bardziej nudne – przekonuje na lamach DTS podharcemistrz Justyna Blukacz z Nowego Sącza, która już od 18 lat poświęca się służbie w harcerstwie.

Na pierwszą zbiórkę przyszła, będąc uczennicą czwartej klasy szkoły podstawowej. Obozy w górach, ogniska, śpiew przy akompaniamencie gitary, gry terenowe w lesie. Tak wyglądały początki przygody z harcerstwem. Ważnym momentem było przyrzeczenie na jednym z obozów w Tatrach.

– Najpierw był tzw. bieg po nieznanym lesie, który miał zdecydować, czy zostanę harcerką – wspomina. – Idąc za strzałkami, ułożonymi z patyków, szyszek, musiałyśmy z kolegami szukać wyznaczonych punktów, orientować na mapie, wyznaczyć azymuty, po drodze rozłożyć i złożyć metalowy namiot i ostatecznie wrócić na wyznaczone miejsce. Egzamin zdałam pomyślnie

i tak harcerstwo stało się ważną częścią mojego życia.

Od 10 lat Justyna Blukacz jest drużynową II sądeckiej drużyny wielopoziomowej „Płomienie”. Drużyna aktywnie angażuje się w akcje społeczne, między innymi w zbiórki na rzecz osób niepełnosprawnych. Pełniła też warty przy Grobie Pańskim i biorąc udział w akcji „Betlejemskie Świątelko Pokoju”

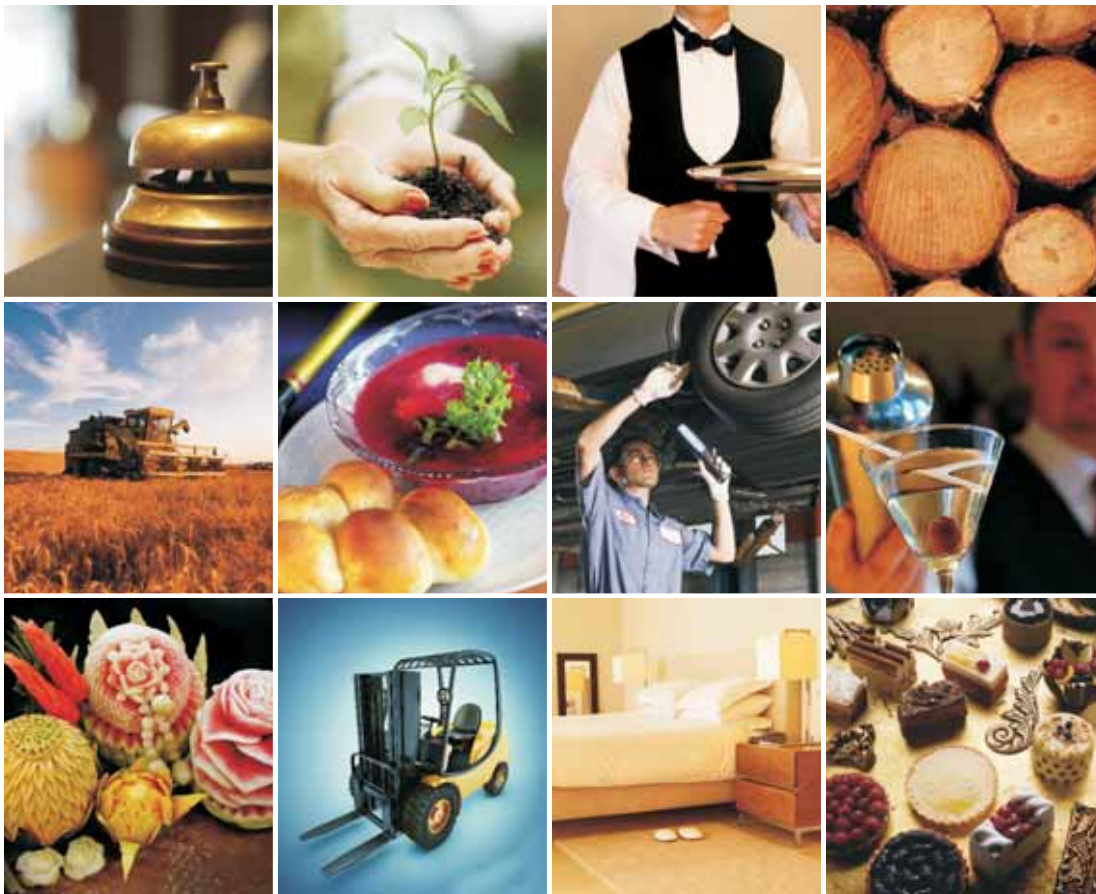
– Od 7 lat „Betlejemskie Świątelko Pokoju” przychodzi do nas dwa tygodnie przed świętami i my to świątelko musimy podtrzymać – mówi. – Wystarczy lekki podmuch, krzyk i może zgasnąć. A najbliższe jest w Krakowie.

Misją harcerstwa jest wszechstronny rozwój młodego człowieka. Harcerze mają możliwość rozwijania swoich talentów muzycznych, umiejętności technicznych. Uczą się metod łączności, orientacji w terenie, ale też postaw patriotycznych, a nade wszystko służby samarytańskiej. Bezinteresowność i samodzielność to najważniejsze wartości, jakie wyniosła z harcerstwa Justyna Blukacz.

– Warto szukać swojego miejsca na ziemi, aby móc kiedyś powiedzieć, że przeżyłem wartościowo swoje życie – podsumowuje.

MONIKA CHROBAK

R E K L A M A



POWIAT
NOWOSĄDECKI



Powiat Nowosądecki zaprasza osoby zamieszkujące na terenie powiatu nowosądeckiego i gorlickiego do udziału w bezpłatnych kursach:

- hotelarstwo i agroturystyka na wsi-przedsiębiorczość wiejska,
- agroturystyka - obsługa ruchu turystycznego na wsi,
- kucharz małej gastronomii z obsługą kasy fiskalnej,
- kelner, barman z językiem angielskim,
- kurs barmański,
- kurs zdobnictwa cukierniczego,
- kurs carvingu,
- kurs kierowcy wózka widłowego,
- kurs mechanika pojazdów samochodowych I i II stopnia,
- kurs pszczelarski,
- kurs uprawy i ochrony roślin,
- kurs pilarsza - drwała, operatora pilarki spalinowej,
- kurs brakarza (klasyfikacja surowca drzewnego),
- inne kursy - według indywidualnego zapotrzebowania.

Kursy realizowane są w ramach projektu „Lokalne inicjatywy na rzecz rozwoju regionalnego powiatu gorlickiego i nowosądeckiego” współfinansowanego przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

szczegółowych informacji udziela:

Powiatowe Centrum Funduszy Europejskich w Nowym Sączu
ul. Barbackiego 89, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 547 67 35, www.pcf.e.powiat-ns.pl

SWISS
CONTRIBUTION

mARR
Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA

mat
Małopolska Organizacja Turystyczna

POWIAT
GORLICKI

POWIAT
NOWOSĄDECKI

Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu
zaprasza na koncert
z okazji 20-lecia

SADECKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

pod dyktando Leszka Mieczkowskiego,
z gościnnym udziałem

**DOROTY DOMINICZAK-LASKOWIECKIEJ,
ALEKSANDRY MAŚLANKI**
oraz trzech tenorów

**BOGUSŁAWA MORKI,
JANA ZAKRZEWSKIEGO,
KRZYSZTOFA MARCINIAKA.**

W programie przeboje muzyki operetkowej i rozrywkowej.

25 listopada 2012r. godz. 17:00
Sala Widowiskowa MOK, Al. Wolności 23

Bilety do nabycia w sekretariacie MOK w godz. 8:00-16:00.

facebook

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym
oraz Senator RP Stanisław Kogut zapraszają na

IX FINAŁ AKCJI ZOSTAŃ ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM

STRÓŻE
Szkoła Podstawowa
8.12.2012, godz. 10.00

SPYTKOWICE
Zespół Szkół nr 1
15.12.2012, godz. 11.00

Potrzebne są:
**ZABAWKI, SŁODYCZE, ART. SZKOLNE,
KSIĄŻKI, GRY, MASKOTKI, PIENIĄŻKI**

BSK I.D. NOWY SĄCZ: 43-1030-1722-1000-0012-0317-9021 z dopiskiem „MIKOŁAJ”
miejscowa informacja o doświadczeniach na stronie: www.zostanmikołajem.pl

www.ZostanMikołajem.pl

SZAFING

+ **KIERMASZ ŚWIĄTECZNY**
Sobota 1 grudnia godz. 10-12
SALA DOMU NAUCZYCIELA
GORLICE

WSTĘP BEZPŁATNY !!!

SZAFING to inaczej kiermasz ubrań,
zabawek, książek itp.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH, KTÓRZY
CHCĄ SIĘ WYMIENIĆ, KUPIĆ LUB
SPRZEDAĆ: UBRANKA DLA DZIECI I
DOROSŁYCH, KSIĄŻKI, ZABAWKI,
BIŻUTERIĘ.

Aby zapewnić odpowiednią liczbę stołów do ekspozycji waszych towarów, osoby, które
chcą przynieść rzeczy do wymiany i sprzedaży, proszone są o wcześniejsze zgłoszenie
tego: pod nr. telefonu: **504 120 915** lub **668 483 431**

Projekt plakatu: Ewa Gabryel

Bzostan i zmieniaj świat na lepsze!

BOHATEREM

www.szlachetnapaczka.pl

Final 8-9.12.2012 r.
Instytut Pedagogiczny PWTZ
33-308 Nowy Sącz, ul. Chłopska 6

Pomóż rodzinom w potrzebie
Dołącz do Drużyny SZLACHETNEJ PACZKI

Koncert charytatywny "I Ty możesz pomóc"

Stary Sącz
Kino „Sokół” 25 listopada
2012
Godz. 16.00

16.00 - Rozpoczęcie, przywitanie zebranych gości
16.10 - Katarzyna Anna Koszyk - solistka
16.50 - Scraimo "Trickz" - popisy akrobatyczne
17.10 - Licytacja
17.25 - "Zuk"
17.45 - Studio Legal z Krynicy
18.15 - Licytacja
18.30 - Występ zespołu regionalnego - Starosądeczanie
19.00 - Zespół - "Something more serious"
19.30 - Licytacja
19.45 - Zespół - S&M
20.20 - Heyli
20.45 - Licytacja
21.00 - Gwiazda wieczoru - "Linkage NEW"

Cegiełka (bilet) - 5zł

**Fundacja
Będzie
Dobrze**

Jeśli chcesz pomóc Natalce Majchrzak
i wesprzeć działalność Fundacji, przyjdź !!!

PATRONI MEDIALNI:
TV ESKA KURIER, GAZETA Krakowska, Nowy Sącz, ts



W sobotę, 24 listopada do Starego Sącza zawita prawdziwie kosmopolityczny skład skupiony wokół Teddy'ego Jr., znanego z występów w finale programu „Must be the Music”.

Teddy Jr. to holenderski artysta, muzyk i performer (a skład uzupełniają muzycy z Wielkiej Brytanii i Polski). W swojej karierze, koncertując przemierzył Holandię, Francję i Niemcy, by w końcu osiąść w Polsce. Tutaj, w swoim międzynarodowym projekcie, zlokalizowanym w Krakowie, łączy folkowe brzmienia z energią grunge'u lat 90. Powstaje muzyka melodyjna i refleksyjna, ale pełna... słowiańskiego ducha. Wszystko to za sprawą nietypowego połączenia brzmienia gitary, wiolonczeli, akordeonu i bębnow.

Podczas występów z zespołem, Teddy Jr. tworzy na scenie osobliwy spektakl, bardzo energetyczny i absorbujący, mimo iż w tekstach piosenek poruszane są tematy raczej nostalgiczne.

W Tęgoborzy powiało wiatrem historii

„Naród, który przestaje śpiewać. traci swój niepowtarzalny charakter”

Pod takim hasłem w niedzielę, 18 listopada, w ramach 94. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w Gimnazjum w Tęgoborzy odbył się III Koncert Pieśni i Piosenki Patriotycznej.

Gościem koncertu był Mieczysław Czuma, dziennikarz i publicysta krakowski, który w trakcie jego trwania przybliżył słuchaczom historię pieśni i piosenek, jakie wyśpiewali artyści.

Podczas koncertu dzieci z Przedszkola „Bajka”, zespół wokalny „Stokrotki” ze Szkoły Podstawowej pod kierunkiem Elżbiety Mrzygód, wraz z chórem z Gimnazjum w Tęgoborzy, nad którymi

opiekę sprawuje Elżbieta Olchawa, oraz chór „Echo II” z Parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu, prowadzony przez Mariannę Salamonę, chór parafialny z Tęgoborzy pod dyrekcją Jarosława Musiała, jak i Orkiestra Dęta OSP w Tęgoborzy pod batutą Romana Gwoźdźcia zaśpiewali, zagraли i wytańczyli utwory towarzyszące Polakom w ważnych chwilach dziejowych.

Widownia, która po brzegi wypełniła salę gimnastyczną, również miała okazję wyśpiewać hołd ludziom tamtych czasów.

Niejednemu dorosłemu zakręciła się głowa w oku na wspomnienie tego, czego musieli doświadczyć ich rodzice, dziadkowie, pradiadkowie.

To była piękna lekcja historii.

(BETKA)



Biznes

Odpowiednio oprawiony obraz nadaje wnętrzu niepowtarzalny charakter, ale też oddaje charakter jego właścicieli. Wiedzą o tym Maria i Łukasz Kopcowie, którzy od 10 lat zajmują się – jak mówią – stylizacją dzieł. I to różnego formatu i kalibru, gdyż w Salonie Da Vinci dziełami nazywane są nie tylko obrazy malowane, ale wszystko to, co można zamknąć w ramach. Dla firmy Da Vinci nie ma rzeczy niemożliwych. Potrafią spełnić zachcianki najbardziej wymagających klientów. Ująć w ramy nawet... telewizor plazmowy.

Inicjatywa klientów

Maria i Łukasz Kopcowie od zawsze otaczali się antykami i dziełami sztuki. Łukasz prowadził w Nowym Sączu antykwariat z dziełami sztuki. Idąc za potrzebami niejako jego klientów, żona postanowiła otworzyć pracownię oprawy obrazów. W ciągu lat działalności, firma Da Vinci rozszerzała swoją działalność o sklep zaopatrujący artystów w farby, pędzle, sztalugi...

– *Pomysł rozszerzenia działalności wyszedł właśnie od klientów – artystów. Skoro oprawiali u nas swoje obrazy, chcieli być kompleksowo obsłużeni. Oni namówili nas na poszerzenie oferty o artykuły dla plastyków. I od tamtego czasu można było kupić w Da Vinci płótna malarskie, farby, pędzle, palety i wszystko, co potrzebne, aby takie dzieło powstało* – opowiada Maria Kopiec.

Zawrót głowy

Wchodząc do wystylizowanego wnętrza Da Vinci, uderza ogromny wybór ram. Jak wspominają właściciele, na początku było ich kilkanaście, teraz może się klientom w głowie zakręcić. Na ścianach wisi ponad 400 wzorów. Nic dziwnego, że nieraz dopasowanie ramy do potrzeb właściciela obrazu, zajmuje nawet godzinę.

– *Oczywiście wszystko zależy od klienta, a ten bywa albo zdecydowany – takich bardzo lubimy, albo taki, który powierza cały pomysł na oprawę w nasze ręce – co nas również cieszy, gdyż świadczy to o dużym zaufaniu do tego, co robimy i co możemy stworzyć w końcowym efekcie. Naszym celem jest zawsze „uszycie” takiego „ubrania” dla dzieła, z którego jesteśmy dumni i sami powiesilibyśmy go na ścianie w naszym domu. Nam zależy na tym, by każdy wyszedł z Da Vinci zadowolony i – najważniejsze – chciał wrócić* – mówią właściciele.

JUBILEUSZ. 10-lecie sądeckiej firmy Da Vinci

Styliści obrazów



Model do ramy

Właściwie oprawiony obraz, lustro, fotografia czy plakat nadaje wnętrzu niepowtarzalny charakter, ale też oddaje charakter właścicieli. Gusta bywają różne, ale Da Vinci jest w stanie zaspokoić nawet te najbardziej wymagające.

– *We wszystkim należy zachować umiar. Najważniejsze, to wiedzieć, że rama nie może być ważniejsza od samego obrazu, a zadaniem jej jest wydobyć jeszcze bardziej jego piękno. Obraz jest dla nas modelem, a my jego stylizacjami* – stwierdza Maria Kopiec.

Da Vinci przez lata stało się rozpoznawalną firmą. W środowisku krąży anegdota, jak to jeden z artystów chciał pochwalić się obrazami, a oglądający wszedł do pomieszczenia, gdzie wisiały, i powiedział: – *Artysty nie rozpoznają, ale ramy – Da Vinci.*

Plazma w ażurowej ramie

Dla właścicieli nie ma rzeczy niemożliwych. Robili wiele nietypowych zleceń. Pamiętają, jak oprawiali obraz o wymiarach 4,5 na 2,5 metra. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że najdłuższe fabryczne listwy mają 3 m. Oprawione dzieło trzeba było wynosić oknem od strony ul. Lwowskiej, bo w drzwiach się nie mieściło.

– *Najbardziej jednak zaskoczył nas klient, który wprost zapytał, czy telewizory też oprawiamy. Oprawiamy, a jakże! – śmieje się Łukasz Kopiec. – Mężczyzna chciał, by jego plazma pasowała do bogato wystylizowanego pomieszczenia. Telewizor zawisł na ścianie w pięknej, złoconej, ażurowej ramie. W otoczeniu antyków, starych zegarów i innych bibelotów wyglądał naprawdę imponująco.*

Moda na stare fotografie

W Salonie Da Vinci oprawia się obok obrazów największych polskich malarzy, również dzieła miejscowych i okolicznych artystek zajmujących się „malarstwem krzyżkowym” tzn. wyszywaniem pięknych kolorowych haftów krzyżkowych na kanwach. – *Są to nasze najwierniejsze i stałe klientki – uśmiecha się Maria Kopiec.*

Niedawno pojawiła się nowa moda i pomysł na oprawę pamiątek rodzinnych, starych fotografii, a także pocztówki sprzed lat.

– *Ponieważ zawsze otaczaliśmy się antykami, w naszych zbiorach mamy trochę ciekawych i nigdy niepublikowanych wido-kówek. Zrobiliśmy kilkanaście reprintów i nadajemy im specjalną oprawę. To świetny pomysł na oryginalny prezent w pięknym opakowaniu, taka sentymentalna pamiątka z Sądecczyzny. Powraca także moda na stare zdjęcia. Ludzie wyciągają z albumów fotografie pradiadków, dziadków i oprawiając je u nas w ramki, później kładą na komodach czy wieszają na ścianach* – mówi Łukasz Kopiec.

Idąc dalej za trendami, Salon Da Vinci zajmuje się również oprawą pamiątek przywiezionych przez klientów z wakacji. To nie tylko papirusy z Egiptu, ale również formy przestrzenne – kamienie, monety, afrykańskie makatki czy płasko-rzeźby. – *Częstymi pracami, jakie również oprawiamy są przywiezione z Watykanu – Błogosławieństwa Papieskie* – dodają właściciele.

W Da Vinci było również oprawianych kilka dzieł, które zostały później подарowane bł. Janowi Pawłowi II.

– **We wszystkim należy zachować umiar. Najważniejsze, to wiedzieć, że rama nie może być ważniejsza od samego obrazu, a zadaniem jej jest wydobyć jeszcze bardziej jego piękno**

– *mówi Maria Kopiec*

– *Nasza praca codziennie przynosi nam nowe wyzwania, choć „oprawa obrazów” może dla wielu brzmieć bardzo banalnie. Klienci, którzy do nas przychodzą, na własnej skórze przekonują się, że tak nie jest. Chętnie biorą później udział w stylizacji dzieła i nieraz bywa tak, że faktycznie od wizyty u nas zaczynają bawić się i czerpać przyjemność ze zmieniania swojego najbliższego otoczenia – domu, biura itd. – podsumowują Kopcowie. I dodają, że nie osiągnęliby sukcesu bez pracowników, którzy na co dzień też wnoszą do firmy wiele pomysłów.* (ART)

R E K L A M A



Nowy Sącz, Kochanowskiego 30
tel. 881-088-210
Pon.-Pt. 9.00 - 18.00,
Sob. 9.00-16.00

 /winuspl

W dniach 22 listopada do 1 grudnia br. akcesoria winiarskie 15 - 20 proc. TANIEJ
W naszej ofercie znajdą Państwo również
ALKOHOLE I MIODY PITNE FIRMY HUZAR

Sprawy i ludzie

Tylko jeden warunek – bądź trzeźwy

AKCJA. Córka, której zapisał mieszkanie, nie zgodziła się, aby z nim mieszkała. Włóczył się więc po wioskach, spał w stodolach. W końcu pan Adam z Krynicy-Zdroju znalazł schronienie w Domu św. Brata Alberta w Nowym Sączu. Schronisko przygotowuje się właśnie na przyjęcie dodatkowych osób bez dachu nad głową, by pomóc im przetrwać zimę.

Do pomieszczeń wstawiane są dodatkowe łóżka, materace i stoły. Obecnie Dom św. Brata Alberta dysponuje dziesięcioma wolnymi miejscami. Ale, jak zapewnia zastępca dyrektora schroniska Leszek Lizoń, przed nikim, kto będzie szukał schronienia, nie zamknie drzwi.

– Warunkiem jest jednak zachowanie trzeźwości – mówi Leszek Lizoń. – Bezdomy oprócz dachu nad głową ma zapewnione w placówce trzy posiłki dziennie, w tym jeden gorący.

Im chłodniej na zewnątrz, tym większe zainteresowanie noclegiem w schronisku. Do placówki zgłosiły się już pierwsze osoby, w tym pan Adam z Krynicy.

– Zostawiłem swoje mieszkanie córce. Nie zgodziła się, abym z nią mieszkał, więc zostałem bezdomnym. Włóczyłem się po wioskach, spałem po stodolach, aż w końcu przujęli mnie do schroniska

– opowiada. – Trochę mam żal do córki, ale z drugiej strony rozumiem ją... Chce na własną rękę ułożyć sobie życie...

Końcem listopada swoje patrole w poszukiwaniu bezdomnych rozpoczynają również członkowie Wspólnoty Emaus, do której należą mieszkańcy schroniska. Przynajmniej dwa razy w tygodniu wyjdą w teren, by nieść pomoc osobom takim, jak oni. Będą nakłaniać bezdomnych, by skorzystali z opieki schroniska, a nie spali w przypadkowych miejscach, kiedy na zewnątrz mróz.

W akcji weźmie udział m.in. pan Mariusz. W schronisku mieszka już blisko trzy lata. Znalazł się tam właśnie dzięki bezdomnym z Wspólnoty Emaus. Zabrali go z poczekalni dworca PKS w Nowym Sączu.

– Angażując się w patrole, chcę się odwdziżyć za to, że kiedyś mi w ten sposób pomogli – mówi Mariusz. – Głównie będziemy sprawdzać dworce PKS i PKP, klatki schodowe, pustostany, okolice supermarketów. To są miejsca, gdzie najczęściej przebywają bezdomni. Wiem to z własnego doświadczenia.

Schronisko liczy teraz szczególnie na wsparcie darczyńców. Potrzebne są środki czystości, mydła, szampony, proszki do prania.

MONIKA CHROBAK

Książka, która zmienia spojrzenie na rzeczywistość

ROZMOWA z sądeczaninem ŁUKASZEM MALCZAKIEM, tłumaczem języka angielskiego

– Przetłumaczył Pan „Heroiczne przywództwo. Tajemnice sukcesu firmy istniejącej ponad 450 lat” – książkę Chrisa Lowneya ukazującą Towarzystwo Jezusowe jako najlepiej działającą korporację. Pozycja ta została okrzyknięta książką roku krakowskiego Wydawnictwa WAM. To największe wyzwanie, z jakim przyszło się Panu zmierzyć?

– Objętościowo na pewno nie. Umowy handlowe, opracowania naukowe, wydawnictwa pokonferencyjne, a także materiały wewnętrzne i promocyjne, które tłumaczę dla firm i korporacji bywają nieraz dłuższe. Ale praca nad „Heroicznym przywództwem” była wyzwaniem innego kalibru. By zasiąść do tłumaczenia tej książki, musiałem przygotować się merytorycznie. Zaczęłem od przeczytania „Autobiografii” Ignacego Loyoli. Zgłębiłem również fragmenty „Konstytucji Towarzystwa Jezusowego”, by poznać terminologię jezuicką, oraz parę innych książek i leksykonów wyjaśniających pojęcia teologiczne. To specyficzny język, musiałem więc sięgnąć do źródeł. Cała praca trwała pół roku.

– Praca tłumacza często jest niedoceniana, tymczasem tłumaczenie tego typu tekstów staje się nieraz pisaniem dzieła na nowo, tylko w innym języku. Czujecie się Pan wówczas współautorem?

– To twórca praca, bo przekład wymaga tworzenia tej samej treści, ale w nowym języku. Tutaj nie da się jak w przypadku tekstów specjalistycznych, czy technicznych po prostu podstawiać słów, co fachowo nazywa się ekwiwalencją formalną. W przypadku tekstów humanistycznych, a szczególnie literatury pięknej mamy do czynienia z ekwiwalencją dynamiczną. Dzieło musi się dobrze czytać w języku docelowym, a więc po pierwszym surowym tłumaczeniu, trzeba zapomnieć o oryginale i dopasować tekst do rzeczywistości, w jakiej on będzie odbierany. W tym sensie tworzę tekst na nowo, ale w żaden sposób nie uważam się za współautora. – Tłumacz musi nie tylko tłumaczyć, ale i wytłumaczyć tekst...

– Tak jest w przypadku tego typu dzieł. Trzeba wziąć pod uwagę, że „Heroiczne przywództwo” zostało



napisane przez Amerykanina – byłego jezuitę, pracującego dziś dla międzynarodowych korporacji. Każdy krąg kulturowy wypracowuje swoje niepowtarzalne określenia, sformułowania, a także kod kulturowy obecny w języku. To wszystko trzeba oddać tak, by polski czytelnik nie czuł się zagubiony. I tu wspieram się przypisami. Na przykład, w kulturze anglosaskiej przymiotnik „jezuicki” nacechowany jest negatywnie. Wiąże się to z uwarunkowaniami historycznymi. W końcu Towarzystwo Jezusowe powstało, by służyć kontrreformacji, która nie miała dobrej prasy w świecie rodzącego się protestantyzmu. Stąd „jezuicki” – znaczy też często „przebiegły”, „szczwany”. Ale kluczowym słowem dla tej książki jest „company”, które oznacza spółkę handlową, korporację. Jednak źródłosłów wskazuje na „towarzystwo”. U nas „kompania” kojarzy się jedynie z wojskiem. Autor wykorzystał grę znaczeń w obrębie tego jednego słowa, by podkreślić jak wyrozumiałość, czułość, wsparcie, zaufanie, czy w końcu miłość – typowe dla wspólnot takich jak rodzina, przyjaciele, znajomi – należy przenosić także do spółek, czyli kompanii handlowych, bo w nich pracują kompani towarzyszący nam na drodze życia. I to

po krótko jest przesłaniem tej książki. Ale tę etymologiczną zabawę słowem, która niesie ze sobą pewną prawdę – zapomnianą w dzisiejszych korporacjach – tłumacz musi oddać. To mrówcza, benedyktyńska praca. Choć mamy jedną rzeczywistość, każdy język inaczej ją opisuje i przez to jest w stanie uchwycić inne jej aspekty. Moją rolą jest nie zagubić żadnego z nich.

– Tłumaczy Pan sporo dla wydawnictw religijnych. Przypadek? Czy ma to dla Pana jakieś znaczenie?

– Nie od dziś interesuję się religią. Ponadto studiowałem filozofię, a w jej obszarze interesuje mnie szczególnie filozofia religii i apologetyka chrześcijaństwa. Z jednej strony to mój zawód, z drugiej pasja, dzięki której poznaję ciekawe dzieła. – „Heroiczne przywództwo” to książka, która daje do myślenia, potrafi zmienić spojrzenie na rzeczywistość. Na ile miała wpływ na Pana?

– Książka ta może naprawdę zmienić człowieka, ponieważ pokazuje, że w życiu zawodowym niepotrzebnie tracimy tę ludzką twarz wobec współpracowników, podwładnych i przełożonych. Ale nie jest też kolejnym poradnikiem w stylu „sukces w weekend”. Żyjemy w czasach, w których co prawda nie brakuje kursów rozwoju osobistego, czy też treningów mających podnieść sprawność społeczną jednostki, jednakże uczą one bardzo często płytkich technik manipulacyjnych lub wbijają w człowieka fałszywe poczucie potęgi i nieograniczonych możliwości. Przekazują one najbardziej kłamliwe przekonanie, że sukces jest tym, co robi imponujące wrażenie na innych. Książka ta pozwala odkryć, że warto odnaleźć w sobie prawdziwe powołanie, które pozwala nam być sobą, robić to dobrze i z uczuciem. I to oznacza w pierwszej kolejności bycie przywódcą dla siebie samego. Dopiero później przychodzi przewodzenie innym. I to jest sukces. Jak go osiągnąć? Zapraszam do lektury...

– A na ile Pana ta książka zmieniła?

– Powiem tak: Proces nie jest zakończony.

Rozmawiała KATARZYNA GAJDOSZ

R E K L A M A



NAJWIĘKSZY SERWIS SAMOCHODOWY W NOWYM SĄCZU

pon.-pt. od 7.00 do 22.00 !!! sobota 7.00 do 15.00

- mechanika wszystkich marek
- blacharstwo (płyta elektroniczna „Autorobot”)
- klimatyzacje
- lakiernictwo
- diagnostyka SKP (komputer diagnostyczny GUTMANN)
- serwis ogumienia
- auto myjnia
- sklep z częściami
- stacja paliw płynnych i LPG



Nowy Sącz ul. Borelowskiego 27
tel. 18 /414 13 18, 414 13 43, 443 83 81
www.1maja.pl

R E K L A M A

Organizujemy szkolenia i kursy dla kierowców - szkolenia okresowe, kwalifikacja wstępna, uzupełniająca, przyspieszona, ADR, „za punkty karne”, kierowanie ruchem.

W nowoczesnej Pracowni Psychologicznej wykonuje się badania dla kierowców, operatorów suwnic, operatorów sprzętu ciężkiego. Oferujemy wykonywanie badań zmierzchowych i wrażliwości na olśnienie, a także badanie widzenia stereoskopowego.

ZAPRASZAMY!

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu

ul. 29 listopada 10

33-300 Nowy Sącz

www.mord.pl

tel. /18/ 449 08 80, fax 449 08 81



www.greinplast.pl



Profesjonalne
Systemy Ociepleń



TO KOLORY BUDUJĄ PRZESTRZEŃ.

INFOLINIA 0800 415 999
GREINPLAST Podkarpacie sp. z o.o.
Nowy Sącz, ul. Krakowska 43
tel. (18) 449 03 17

Opinie

Rynek dla... „inwalidów”



Jerzy Widel
Z kapelusza

Co się dzieje na ulicach Nowego Sącza każdy widzi. Ulice totalnie zakorkowane, mosty niedrożne, a heleniskiemu grozi – co nie daj Boże – katastrofa budowlana. Zaparkowanie samochodu w centrum miasta zakrawa na cud i wielkie szczęście. Bo taki nastal zwyczaj, że każdy wygodny i leniwy kierowca nie wyobraża sobie spaceru choćby 200 metrów do jakiegoś urzędu, instytucji, ba – nawet sklepu. Większość urzędów w tym Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski są zlokalizowane w samym centrum. Piszę o tym po raz kolejny, wręcz nudny, podniecony decyzją władz

miasta o udostępnieniu części Rynku parkującym swoje samochody. Prezydent i wiceprezydent Ryszard Nowak i Jerzy Gwiżdż obwieścili, że do 31 marca przyszłego roku będzie można wjechać na płytę Rynku i pozostawić na nim na kilka godzin swoją brykę. Pomysł godny pochwały, gdyż sądecki Rynek w przeszłości nie tylko był miejscem handlu straganowego, dworcem autobusowym, ale także dużym, bezpłatnym parkingiem dla powojennej burżuazji, która weszła w posiadanie samochodów.

Tak więc pomysł parkingu choćby na kilka zimowych miesięcy jest niezły i pomocny dla posługujących się codziennie samochodami. Ale idę z wiceprezydentem Jerzym Gwiżdżem (jemu podlegają służby porządkowe w mieście) o zakład, że wkrótce na nowym, tymczasowym parkingu pojawią się samochody z tabliczkami uprawniającymi ich właścicieli do bezpłatnego parkowania. Tabliczki bowiem oznajmiają, że kierowca samochodu jest inwalidą, bądź samochód służy kalece do transportu.

Wśród osób uprawnionych do legitymowania się takimi przywilejami są kanciarze, zwykli oszuści, którzy weszli w posiadanie takich uprawnień w nielegalny sposób. Ale kto ich sprawdzi?

Polecam panom prezydentom i ich służbom, by zrobili sobie spacer na leżącą vis-à-vis ratusza ul. Kardynała Wyszyńskiego w zwykły dzień, najlepiej przed południem. Na oficjalnym płatnym parkingu stoją wypasione bryki nowobogackich i każda z nich należy, a jakże, do inwalid wręcz poruszającego się na wózku. BMW, toyoty, audice, volkswageny wyposażone są w stosowną tabliczkę inwalidzką. Tylko głupek uwierzy, że należą te bryki do kalek. Chyba, że umysłowych.

Tak więc lada tydzień bryki "inwalidzkie" zapełnią rynkowy parking. Bo przecież wózkami inwalidzkimi łatwiej będzie się dostać do magistratu. Kto tych oszustów sprawdzi, czy rzeczywiście mają takie uprawnienia? Chyba nie prezydenci, pomysłodawcy nowych miejsc parkingowych.

Żarliwość na każdym kroku

Nie tylko sądeckie media, obiegła w ostatnich dniach informacja o suspendowaniu ojca Fabiana Błaskiewicza – jezuita, który kilka ostatnich lat spędził w kościele kolejowym w Nowym Sączu. O. Fabian nie może sprawować żadnych czynności kapłańskich, nie może sprawować sakramentów, głosić kazań, prowadzić rekolekcji i konferencji – zdecydował prowincjał jezuitów o. Wojciech Ziółek. Nie jest naszą rzeczą komentowanie decyzji zwierzchnika wspólnoty zakonnej, ani analizowanie przyczyn, dla których o. Fabian Błaskiewicz znalazł się – mam nadzieję chwilowo – poza zakonem. To sprawy niejako poza nami. Od blisko pół tysiąca lat istnieją zasady regulujące życie tej wspólnoty i procedury, których trzymają się jezuiti.

Trzeba to uszanować. Z drugiej jednak strony nie mamy dostępu do tego, co dzieje się w sercu i umyśle ojca Fabiana, więc powinniśmy być ostatnimi, którzy go będą oceniać. Spędził jednak z nami, w Nowym Sączu, kilka wspaniałych lat i za to jesteśmy mu winni wdzięczność oraz dobrą pamięć. Czytelnicy „Dobrego Tygodnia Sądeckiego” w szczególności.

Ojciec Fabian Błaskiewicz przez ponad rok spotykał się z nami dokładnie w tym miejscu, właśnie na tej kolumnie gazety. Fabian napisał dla nas blisko 50 felietonów. Świetnych tekstów, które nikogo nie pozostawiały obojętnym. Jedni go uwielbiali (tych była przytłaczająca większość), innych irytował – czyli wszystko było w porządku, bo dobry publicysta nie może Czytelnika pozostawić obojętnym. To ważna forma współczesnej ewangelizacji – teksty duchownego w świeckiej gazecie. Co tydzień w mojej mailowej skrzynce lądowała przesyłka od Fabiana. Czasami nerwowo, bo na kilka minut przed zamknięciem numeru, a czasami – kiedy wyjeżdżał prowadzić rekolekcje i konferencje – nawet z tygodniowym wyprzedzeniem. Zawsze jednak czytanie i słuchanie o. Fabiana było intelektualną i duchową przygodą. Nigdy też jego przełożeni nie zgłaszali uwag do głoszonych przez niego treści. Bo to osobowość nieprzeciętna, a dziś – jak czytam w krajowych mediach – jeden z najbardziej charyzmatycznych duchownych w polskim Kościele. Być może. Dla mnie to jednak nasz Fabian – przyjaciel, który pomimo całego swojego zabiegania i wielu zajęć, miał zawsze czas, kiedy się go o to poprosiło. Mam wrażenie, że dzisiaj, kiedy o. Fabian Błaskiewicz wystawiany jest na trudną próbę w swojej życiowej drodze, to właśnie my jesteśmy mu winni odrobinę naszego czasu. Każdy w takiej formie, jaką uzna za najlepszą. Jedni wesprą go zatem modlitwą, inni dobrą pamięcią za czas, jaki z nami spędził. Skoro tak wielu chodziło do kościoła kolejowego, by posłuchać niedzielnego kazania ojca Fabiana, to myślę, że dzisiaj może on liczyć na dobre emocje nas wszystkich. Bez oceniania, bez potępienia, bezinteresownie, w taki sam sposób, w jaki on był dla nas.

Kilka dni temu przez Stowarzyszenie Sursum Corda puściliśmy w obieg płytę „Piosenki naszych żołnierzy”. To płyta, którą „Dobry Tygodnik Sądecki” dwa lata temu wydał wspólnie z... ojcem Fabianem Błaskiewiczem, oczywiście. Formuła tej płyty, zawierającej tradycyjne polskie pieśni patriotyczne, również pokazuje jak niekonwencjonalną i wymykającą się wszelkim próbom zaszufłakowania osobowością był – przepraszam: jest – ojciec Fabian. Do każdej pracy i do każdego pomysłu podchodził z wielką żarliwością. Pamiętajmy o tym szczególnie teraz, kiedy na co dzień tej żarliwości wielu tak bardzo brakuje.



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Znicze obok kamieni, bo stać nas na więcej



Bernadeta Waszkielewicz
Waszkie sprawy

Pomosty. Niby proste rozwiązanie, a tak trudno je zbudować. Zwłaszcza między ludźmi, a tym bardziej – kulturami, religiami, narodami, rasami. Nigdy nie rozumiałam, dlaczego, bo przecież Bóg przykazał swym wiernym: kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Każdego bliźniego. Dlaczego więc w kraju, w którym 95 procent mieszkańców deklaruje się jako katolicy, dlaczego na Sądeczynie słysząc ze swej religijności, rodzi się niechęć do „innych” ludzi? Powstaje w sercach ludzi wierzących czy nie, ale wyrosłych na chrześcijańskiej tradycji.

Jakiś pętał wymalował na kontenerze na odzież używaną na Wólkach wulgarny napis „żydowski penis” i niecenzuralny malunek zawierający gwiazdę Dawida, znak państwa Izrael. I tak sobie na to wszyscy patrzyli tygodniami, może się śmiały czasem, a może obojętnie. Napis zniknął

dopiero po interwencji dziennikarzy, chwala im za to.

Co więcej, w noc poprzedzającą Święto Niepodległości ktoś sprayem napisał „Nazi” na bramie cmentarza żydowskiego przy ul. Rybackiej w Nowym Sączu. Przyjedzie to obejrzeć sam naczelny rabin Polski Michael Schudrich, żeby zdecydować, co zrobić z napisem na świeżo odremontowanej bramie... Wie już o tym akcie także rabin Joel Halberstam, prawnik cadyka, na którego ohele 15 lat temu ktoś wymalował bluźniercze napisy kałem... A przecież co roku na jego grób przyjeżdżają tysiące chasydów. Sprawcy nie złapano. Nie jest nam wstyd?

Oburzony ostatnim aktem wandalizmu historyk Łukasz Połomski, współautor cyklu artykułów o Żydach sądeckich publikowanego w miesięczniku „Sądeczanin”, podkreślił: – Sprawca zapewne nie wiedział, że na cmentarzu jest kwatery żydowskich żołnierzy, walczących o wolną Polskę w wojnie 1914 – 1918 roku.

Właśnie. Mam dziesiątki pytań, na które nie umiem sobie odpowiedzieć, może i nie chcę, bo odpowiedź czasem byłaby straszna. Czy ów wandal w ogóle się interesował historią Żydów i relacji polsko-żydowskich? Czy nie rozumie, jakim cudem jest życie i jak boli, do końca naszych dni, strata osoby bliskiej? Jak się wytłumaczy Bogu? Jakież to człowiek nawiązuje do ideologii śmierci

nazistowskich Niemców, którzy zalali naszą polską ziemię morzem krwi, w znacznej części żydowskiej? Niemcy pozostawili po sobie niesławę, która niestety dziś kładzie się cieniem właśnie na nas, gdy zachodnie media a nawet prezydent Stanów Zjednoczonych Barak Obama mówią „polskie obozy śmierci” o nazistowskich niemieckich obozach koncentracyjnych! Naprawdę chcemy tę niesławę wspierać? Moi dziadkowie w Oświęcimiu, narażając swoje życie i tracąc zdrowie, pomagali Żydom z getta i tym, którzy już trafili do KL Auschwitz-Birkenau. Dziadek, pilsudczyk, stał się nawet z tego powodu kaleką. Nie chwalili się tym, bo ich zdaniem tak po prostu trzeba było postąpić. Tego wymagało sumienie i człowieczeństwo. A mimo to takim Polakom Yad Vashem sadi drzewka upamiętniające Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Bądźmy dumni z nich, ludzi prawych, a nie z nazistów. Nie bądźmy obojętni na obecne echa ich ideologii.

W lesie pod Krempną na Podkarpaciu jest zbiorowa mogiła 1400 Żydów zamordowanych przez nazistów. Ku mojemu zaskoczeniu przy macewach spotkały się tu dwie tradycje: żydowska, w której na grobach kładzie się kamienie, i katolika, w której zmarłym zapala się znicze... Kamienie i znicze stworzyły pomost. Bo cierpienie i ból nie ma narodowości ani rasy.

BIBLIOTEKA plus

W Barcicach została otwarta – po przebudowie i modernizacji – filia Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazielicha w Starym Sączu.

– *Poprawa dostępu do kultury oraz uczestnictwa w życiu kulturalnym poprzez modernizację infrastruktury bibliotecznej w Gminie Stary Sącz stała się faktem – oznajmił burmistrz Jacek Lelek. – Mam nadzieję, że to miejsce tętnić będzie życiem, a oferta kulturalna zadowoli dzieci, młodzież i dorosłych. Występuję o zwiększenie dotacji na działalność tej placówki.*

Wstęgę przed wejściem do nowoczesnego obiektu przecinali: poseł Marian Cycoń, dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden, burmistrz Jacek Lelek i dyrektor PiMGBP Maria Sosin.

Przebudowa i modernizacja filii w Barcicach starosądeckiej biblioteki rozpoczęła się w 2011 roku. Inwestycję wprowadził do budżetu Gminy Stary Sącz ówczesny burmistrz Marian Cycoń. Została zrealizowana w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kultura+, Priorytet Biblioteka+”, którego celem jest przekształcanie bibliotek we wsiach i małych miejscowościach w centra kultury. Koszty inwestycji (roboty

budowlane plus wyposażenie) wyniosły 1.387.355,17 zł (dofinansowanie z MKiDN 500 tys. zł, z województwa małopolskiego ok. 50 tys. zł).

Na parterze w nowej bibliotece znajduje się sala konferencyjno-widowiskowa (z podestem

scenicznym, zapleczem i sanitariatami), a na piętrze wypożyczalnia i czytelnia (ze stanowiskami komputerowymi, salką – kąciem dla najmłodszych czytelników) i magazyn. Przed budynkiem jest nowy dojazd i parking z kostki brukowej.



Reaktywizacja SOKOŁA

Dyskusyjny Klub Filmowy i ciekawe koncerty to nowe, atrakcyjne propozycje, z których może korzystać publiczność w starosądeckim „Sokole”.

Dyskusyjny Klub Filmowy, do którego zgłasza się akces poprzez wykupienie karnetów na kilka kolejnych filmów, to propozycja oglądania filmów o wysokich walorach artystycznych lub poznawczych. Dodatkową atrakcją tego przedsięwzięcia są dyskusje, spotkania z twórcami i publikacje. Spotkania klubowe **DKF Sokole Oko dla dorosłych** odbywają się w środy o godz. 18 (karnet na 5 kolejnych filmów: 20 zł, karnet ulgowy dla uczniów, studentów emerytów i rencistów za okazaniem legitymacji: 12 zł), natomiast **DKF Małe Sokole Oko dla najmłodszych** w niedzielę o godz. 14:30 (karnet na 5 kolejnych filmów: 12 zł). Szczegółowe propozycje są prezentowane na stronie internetowej www.ckis.stary.sacz.pl/pl/56168/0/Kino.html.

Jeszcze w tym miesiącu, w sobotę 24 listopada o godz. 18.00, w starosądeckim Sokole odbędzie się **koncert holenderskiego**

muzyka i performer Teddiego Jr, występującego z muzykami z Anglii i Polski, natomiast w niedzielę 25 listopada o godz. 16.00 **Koncert Charytatywny Fundacji BĘDZIE DOBRZE** – z licytacją dzieł sztuki i przedmiotów ofiarowanych przez sponsorów i darczyńców (wśród występujących: LINKAGE NEW). Polecamy też **koncert zespołu „Carrantuohill”** (zachwycającego nastrojową, energetyczną muzyką irlandzką i celtycką, nagrodzonego „Fryderykiem” w kategorii etno-folk), na który zapraszamy w niedzielę 2 grudnia o godz. 18 oraz **koncert zespołu „Matragona”** (owianego aurą legendy, baśni, tradycji muzyki gór) w piątek 14 grudnia godz. 18 (bilety wstępu na koncerty 20 zł). Szczegółowe informacje o ofercie na stronach Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu (www.ckis.stary.sacz.pl oraz www.facebook.com/CentrumKulturyiSztuki).



KRONIKA ŻEGIESTOWA



Nowe decyzje w sprawie uzdrowiska

Po prawie 23 latach starań spadkobierców przedwojennej spółki „Żegiestów Zdrój” o zwrot nieruchomości Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie włął w ich serca nadzieję. NSA przed miesiącem oddalił skargę kasacyjną spółki Skarbu Państwa Uzdrawisko Krynica Żegiestów na decyzję Ministra Zdrowia sprzed roku, który uznał, że upaństwowienie spółki w 1948 r. odbyło się z naruszeniem prawa. Tym samym spadkobiercy dawnych udziałowców „Żegiestowa Zdroju” w najbliższej przyszłości mają ogromne szanse na zwrot nieruchomości w tym przede wszystkim Nowego Domu Zdrojowego i niezabudowanych terenów m.in. na Łopacie Polskiej.

Jak nam powiedział Stanisław Cabala współwłaściciel Kancelarii Adwokackiej w Nowym Sączu, która prowadzi tą sprawę, jeszcze należy uzbroić się w cierpliwość, gdyż NSA nie przesłał zainteresowanym stronom uzasadnienia swojej decyzji i musi się ona uprawomocnić.

Nie kryje radości Anna Uzarowicz-Chmielewska mieszkająca w Warszawie, wnuczka Kazimierza Krukierka, zarządcy spółki i jego współwłaściciela jeszcze w latach powojennych tuż przed upaństwowieniem w 1947 r. Wtedy to opuścił on na zawsze Żegiestów.

– *Spółka mojego najpierw pradziadka i następnie dziadka została przejęta na podstawie uchwały Rady Ministrów o przejęciu*

na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i przedsiębiorstwo uzdrowiskowe „Żegiestów Zdrój” zostało potraktowane, jako obiekt przemysłowy, którym nigdy nie było – mówi Anna Uzarowicz-Chmielewska. – Decyzja ta została ogłoszona razem z odebraniem właścicielom przedsiębiorstw uzdrowiskowych w Szczawnicy i Rabce w „Monitorze Polskim” z dnia 16 marca 1948 r. z chwilą przejęcia Żegiestowa Zdroju na własność państwa nie rozwiązała ona przedwojennej spółki jako takiej i figuruje ona w rejestrze handlowym. Po zmianach ustrojowych w naszym kraju po 1989 r. dawni udziałowcy podjęli starania o odzyskanie

zabranej części Żegiestowa należącej do spółki „Żegiestów Zdrój”.

Te starania zostały zwieńczone w 2005 r. jedynie na papierze, kiedy ówczesny minister zdrowia Marek Balicki wydał decyzję o nieważności orzeczenia z 1948 r. Kolejna podobna decyzja w MZ zapadła przed dwoma laty. Teraz ją potwierdza NSA.

Są już ustalenia ze spadkobiercami, że kiedy zakończą się wszelkie formalności ze zwrotem nieruchomości zakupi je spółka „Żegiestów Zdrój Główny”, której właścicielem jest Stanisław Cechini. Celem tej spółki jest przywrócenie dawnej świetności uzdrowiska na miarę XXI wieku. **(YES)**

Jak to ze spółką było...

Kiedy 4 sierpnia 1888 r. umiera bezpotomnie Karol Medwecki założyciel uzdrowiska mijają jego lata świetności. Umiera po długiej chorobie nie pozostawiając po sobie testamentu, stąd zaczynają się kłopoty ze spadkiem. W 1906 r. zakład zdrojowy tak kiedyś świetnie zarządzany przez Medweckiego przechodzi w ręce nowych właścicieli. Są to współnicy Wiktoryna z Czarncekich Więckowska i ks. Michał Żyguliński, prof. w Seminarium Duchownym w Tarnowie i poseł do Rady Państwa w Wiedniu. Zarządcą Żegiestowa Zdroju zostaje Stanisław Więckowski. Pod jego ręką odradza się uzdrowisko, a wyrazem tego jest choćby doprowadzenie energii elektrycznej, budowa licznych nieistniejących dzisiaj pensjonatów. Żegiestów cieszy się wielką popularnością wśród bogatszych mieszkańców zaboru rosyjskiego, głównie z Warszawy i Żydów. Ortodoksyjnych chasydów co wzbudza wyrazy niezadowolonia wśród nieżydowskich kuracjuszy. Ten sielankowy nastrój burzy wybuch I wojny światowej. Po zakończeniu wojny, kiedy w ostatnich jej latach uzdrowisko praktycznie było nieczynne stan jego prawny jest następujący – spadkobiercami części po ks. Żygulińskim są małoletni Stanisław i Jerzy Wawryczkowie zaś drugą właścicielką jest nadal Wiktoryna Więckowska. Ona to bezskutecznie w 1919 r. usiłuje sprzedać Zakład Zdrojowy Ministerstwu Zdrowia Publicznego. I wtedy na horyzoncie Żegiestowa pojawiają się, ci którym uzdrowisko najwięcej będzie zawdzięczać w okresie międzywojennym.

Wiosną 1920 r. nieruchomości należące po spadku do Wawryczków kupują przemysłowiec z Krosna Jędrzej Krukierek, bogaty działacz polityczny Stronnictwa Ludowego i gospodarz z Lusławic koło Zakliczyna Michał Olszewski i Stanisław Szczepański, aptekarz z Krakowa.



Fotografia ukazująca budowę Domu Zdrojowego. Na zdjęciu ówczesny Zarząd Zdrojowy w 1930 r. Pierwszy z lewej Jędrzej Krukierek

Drugą połowę uzdrowiska należąca do Wiktoryny Więckowskiej kupują w tym samym czasie Bronisław Brichta, dyrektor Małopolskiego Związku dla Przemysłu Farmaceutycznego w Krakowie, adwokat Adolf Urban z Krakowa i Marian Markowski, przemysłowiec także z Krakowa. Jak zwykle przy zakładaniu spółek niektórzy chętnie wietrzą w tym interes i po zakupie udziałów pragną je szybko sprzedać z zyskiem. Tak jest i w tym przypadku. Jednakże właściciele żegiestowskich nieruchomości godzą się na pomysł Adolfa Urbana i 11 grudnia 1920 r. zakładają spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Żegiestów-Zdrój”.

Siedzibą spółki jest Kraków a konkretnie kancelaria adwokacka Urbana przy ulicy Poselskiej 18.

Jak wynika ze statutu „Żegiestowa-Zdroju” Sp. z o.o. – jest prowadzenie istniejącego zakładu zdrojowego w Żegiestowie, a także rozszerzenie go przez wybudowanie nowych willi mieszkalnych, łazienek, zakładanie parków, budowa

dróg, a także eksploatacja i zbyt wody mineralnej. Kapitał zakładowy spółki ustanowiono na kwotę 1,2 mln marek polskich. Kapitał zakładowy podzielono na 48 udziałów. Udziałowcami „Żegiestowa Zdroju” zostali w 1920 r. – Jędrzej Krukierek, Michał Olszewski, Emilia Solańska, Adolf Urban, Mieczysław Westwalewicz, Józef Węgrzyn, Bronisław Brichta, Marian Markowski, Barbara Miśkiewiczowa.

Jeśli chodzi o kapitał zakładowy i udziały współwłaściciele spółki wyraźnie zastrzegli, że zabrania się przeniesienia udziału na całość lub części na osobę nie należącą do narodowości polskiej i religii katolickiej.

Zaledwie kilka lat po powołaniu do życia spółki „Żegiestów Zdrój” wśród udziałowców zaczęły się niesnaski i zmiany personalne. Najciekawsze pod koniec lat 20-tych, kiedy do spółki wszedł adwokat z Poznania Jan Jaroszewski, ale przede wszystkim – Emilia i Stanisław Solańscy, właściciele nieruchomości i restauracji w Stanisławowie.

Nie obeszło się też bez drobnych skandali spekulacyjnych akcjami i działami. W 1924 r. wycofano z obiegu markę polską wprowadzono złotego polskiego. Marka leciała na łeb na szyję poddane presji dewaluacyjnej.

Kilku udziałowców odeszło ze spółki, gdyż okazało się, że na spółce nie można pospekulować, zyski są nie tak znowu wielkie.

W latach 1920-1930 bez przerwy dochodziło, podczas Walnych Zebrań spółki, do sporów i kłótni na tle finansowym, podziałów dywidendy i przyszłości Uzdrawiska. Grupie większościowej pragnącej rozwoju Żegiestowa i przede wszystkim dalszym w nim inwestycjom przewodził Jędrzej Krukierek. Swoich zwolenników, którzy domagali się szybkiej wypłaty kasy nie oglądając się na przyszłość mieli Emilia i Stanisław Solańscy.

Jak zapisano w kronikach „Solańscy żądali wypłaty dywidendy w całości, którą lokowali za granicę w dobrze prosperującym hotelu w Nicei i nieruchomości w Wiedniu”.

Lata świetności międzywojennej Żegiestowa-Zdroju to czasy panowania niepodzielnie spółką Jędrzeja Krukierka i jego syna Kazimierza. Poświęćmy im więcej uwagi. Jędrzej Krukierek (1870-1939) urodził się w Krośnie w rodzinie rzemieślnika. Już jako 19-latek po ukończeniu szkoły ogrodniczej zaczął pracować na własnym gospodarstwie. Obok rolnictwa zajmował się handlem, produkcją. Był m.in. właścicielem młyna i pierwszego w Krośnie kina. Radnym miejskim był ponad 40 lat, kilkakrotnie był zastępcą burmistrza i burmistrzem Krosna, prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Strzeleckiego. Kiedy więc w 1920 r. wszedł do spółki był człowiekiem mającym z kontaktami na salo- nach Krakowa i Lwowa. W zakład zdrojowy angażował nie tylko swój

osobisty majątek, ale także finanse rodziny, przyjaciół, znajomych, których nakłaniał, jak napisał Piotr Osóbka w opracowaniu „Żegiestów Zdrój” do kupna udziałów w spółce, nabywania parcel i osiedlania się w uzdrowisku. Kierowanie uzdrowiskiem przekazał swojemu synowi Kazimierzowi w 1929 r., kiedy ten miał 29 lat. Kazimierz kierował nim do 1941 r. z wyłączeniem okresu II wojny i w 1946 r. opuścił na zawsze Żegiestów.

Właściwie od 1932 r. zmiany udziałowców spółki odbywały się w kręgach rodzinnych „ojców założycieli” Żegiestowa-Zdroju Sp. z o.o. Najbardziej rodzinny okazał się Jędrzej Krukierek, który obdzielił swoimi udziałami córki – Czesławę Żukowską, Janinę Kawczakową, Marię Kahlawą i wspomnianego swojego następcę syna Kazimierza.

Drugi założyciel spółki Adolf Urban połowę swoich udziałów przekazał córce Zofii. Adwokat poznański Jan Jaroszewski podobnie uczynił na rzecz córki Ireny Ruczyńskiej.

Kiedy więc nowe władze PRL nacjonalizowały przedsiębiorstwo uzdrowiskowe „Żegiestów Zdrój” w 1947 r. jej udziałowcami byli: Jadwiga Bierowska, Paulina Brauselis, Jan Jaroszewski, Maria Kahlawa, Janina Kawczakowa sp. Jędrzej Krukierek, Kazimierz Krukierek, Mieczysław Paczosa, Irena Ruczyńska, Wanda Szygowska, Adolf Urban, Zofia Urban, Józef Zawadowski, Czesława Żukowska.

Wiele osób z tej listy udziałowców nie ma już od lat na świecie. Ale pozostały dzieci, wnuki, prawnuki i to one między sobą decydują Naczelny Sąd Administracyjny rozdzielił nieruchomości jakie jeszcze pozostały po spółce „Żegiestów-Zdrój”. Majątek zapewne podzielił wedle udziałów jakie posiadali w 1947 r. ich przodkowie.

JERZY WIDEŁ



Wieści z gminy Łososina Dolna

Tęgoborze stolicą polskich przewoźników

Do Tęgoborzy na doroczne spotkanie przewoźników w kraju przyjechało ponad 300 osób, reprezentujących swoje firmy. W spotkaniu wzięli udział też transportowcy z Austrii, Słowacji i Ukrainy. Organizatorami imprezy byli Ogólnopolski Związek Pracodawców Transportu Drogowego i Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przewoźników Drogowych Galicja z siedzibą w Tęgoborzy. Honory gospodarza pełnił Piotr Litwiński, prezes zarządu OSPD Galicja, właściciel liczącej się w kraju firmy transportowej LITWIŃSKI. Spotkanie tegoroczne miało specjalny charakter, gdyż OSPD Galicja obchodzi 10-lecie istnienia.

Do Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych należy obecnie 60 firm transportowych, które dysponują flotą ponad 2500 samochodów. Co prawda w Małopolsce, w kraju są różne organizacje zrzeszające firmy przewoźowe, ale OSPD Galicję wyróżnia wśród nich szeroki wachlarz oferowanych usług.

– Członkami naszego stowarzyszenia są nie tylko przewoźnicy drogowi, ale też firmy związane z całym zapleczem transportu drogowego i motoryzacji, czyli producenci pojazdów, producenci części zamiennych do nich, handlowcy, i – co mnie szczególnie cieszy – firmy szkolące kadrę transportową i rzeczoznawcy – mówi prezes Piotr Litwiński.

OSPD Galicja pełni rolę adwokata i mecenasa przewoźników. Polega ona na udzielaniu

swoim członkom wszechstronnej pomocy w sprawach związanych z prowadzeniem krajowego i międzynarodowego transportu drogowego. Reprezentuje niczym adwokat interesy przewoźników wobec władz, urzędów, instytucji i innych organizacji krajowych i zagranicznych. Popularyzuje wśród członków najnowszą wiedzę teoretyczną i praktyczną oraz nowoczesne metody i formy pracy w dziedzinie transportu.

Oczywiście spotkanie w Tęgoborzy polskich i zagranicznych przewoźników miało też charakter roboczy, gdyż wzięły w nim udział osoby, w których rękach m.in. leży przyszłość i powodzenie finansowe polskich firm transportowych. Byli obecni oprócz grupy posłów i senatorów także Tadeusz Jarmuziewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Andrzej Bogdanowicz, dyrektor Departamentu Transportu Drogowego w tymże ministerstwie, Tomasz Poleć, Główny Inspektor Transportu Drogowego. A więc przewoźnicy mieli do kogo kierować swoje uwagi, wnioski, postulaty. Tych nie brakowało w związku choćby z wadliwymi ustawami regulującymi w naszym kraju transport międzynarodowy, przepisami unijnymi dotyczącymi czasu pracy kierowców, nie wspominając już o obciążeniach finansowych firm przewoźowych podatkami, opłatami drogowymi czy wysokimi cenami paliw. Kiedy dyskusje się skończyły, nadszedł czas na

uhonorowanie jubilatki Galicji i jej członków i działaczy transportowych. Prezydent RP Bronisław Komorowski przyznał Medale za Długoletnią Służbę. Złote otrzymali Piotr Litwiński i Stanisław Sieńko. Srebrny: Tomasz Ziaja, a brązowy Jacek Małek.

Wiceminister Jarmuziewicz z kolei uhonorował 42 osoby

resortowymi odznakami „Zasłużony dla Transportu RP”. W powiecie nowosądeckim jest kilka organizacji przewoźników i kilkadziesiąt firm transportowych liczących się w kraju, ale to Tęgoborze na dwa dni stało się prawdziwą stolicą nie tylko sądeckich, ale z całej Polski przewoźników. (YES)

Lotnicze tradycje

Przez lokalne media sądeckie przed paroma tygodniami przetoczyła się dyskusja dotycząca prawie że przyszłości sądeckiego lotnictwa. Kanwą tych dyskusji były dwa wnioski dotyczące ewentualnego sfinansowania budowy lotniska w Starym Sączu i rozbudowy obecnego sportowego lotniska w Łososinie Dolnej.

Do Banku Projektów Subregionalnych na lata 2014–2020 władze Staro Sącza zgłosiły projekt na 300 mln zł. Łososina Dolna jest skromniejsza, gdyż chciałaby najwyżej 35 mln zł na budowę betonowego pasa startowego długości 800m i małego parku lotniczego do obsługi przysyłanych pasażerów małych samolotów.

– Za wsparciem naszego projektu przemawia fakt, że od początku lat 60. funkcjonuje tutaj lotnisko Areoklubu Podhalańskiego – mówi wójt Stanisław Golonka. Ponadto mamy uregulowany stan prawny terenu lotniska, a także przygotowaną do celów projektowych mapę sytuacyjno-wysokościową. Nie bez znaczenia jest i to, że nasza inwestycja została już wcześniej zgłoszona przez starostwo powiatowe do tzw. projektów kluczowych Małopolski na lata 2012–2020. Jestem dobrej myśli, gdyż trudno sobie wyobrazić budowę od podstaw nowego lotniska w Starym Sączu do 2020 r.

Wójt Golonka wspominał o tradycji lotniczej tej gminy. To prawda, bo przecież w latach przedwojennych na Jodłowcu istniała szkoła szybowcowa zlikwidowana w latach 50. przez ówczesne władze PRL. Potem szybowcy i lotnicy przenieśli się do Kurowa, by wrócić niejako pod Jodłowiec w Łososinie Dolnej. Na tym lotnisku wykształciło się dziesiątki lotników, którzy zostali pilotami, nawigatorami, mechanikami w cywilnym i wojskowym lotnictwie. (YES)

Firma Litwiński

Rozwój tej firmy powstałej w 1985 r. od symbolicznej jednej łopaty i zdezelowanego samochodu to przykład, jak się realizuje własne marzenia poparte ciężką pracą i trafnym doбором współpracowników. Piotr Litwiński zaczął w niej osobiście, jako kierowca i mechanik, a dzisiaj szykuje się na grudniową barbórkę do swoich górników w Kopalni Surowców Skalnych w Krzeszowicach i w Kopalni Gliny w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa.

Dzisiaj Firma Litwiński to transport i spedycja, okręgowe stacje kontroli pojazdów w Tęgoborzy, Jaworznie, Nowym Sączu i Chrzanowie, Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych, Akredytowany Ośrodek Szkolenia w Tęgoborzy, hotel i gastronomia.

Nie sposób wymienić wszystkie miejscowości i zakłady, gdzie pracownicy Litwińskiego prowadzili roboty ziemne w kopalni, na autostradach, pod budownictwo mieszkaniowe, czy budowie zapór wodnych. Podam jedynie: Czorsztyn, Klimkówka (zapory), Bełchatów, Jaworzno (kopalnie węgla brunatnego i kamiennego), Kraków (budowa apartamentowców), Kraków – Katowice (autostrada).

Jednakże od kilku lat oczkiem w głowie Piotra Litwińskiego są Akredytowany Ośrodek Szkoleniowy i Pracownia Badań Psychologicznych, które mają siedzibę w hotelu „Litwiński” w Tęgoborzy.

– Ja lubię pracować i mam szczęśliwą rękę do ludzi, którzy rozumieją wartość pracy, szanując firmę, w której pracują – mówi Piotr Litwiński. (K)

R E K L A M A



Tęgoborze 336
33-312 Tęgoborze

SYLWESTER 2012

HOTEL LITWIŃSKI MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ PAŃSTWA Z WIELKĄ PRZYJEMNOŚCIĄ
NA NIEZAPOMNIANY BAL SYLWESTROWY 2012/2013
POCZĄTEK ZABAWY O GODZINIE 19.00 ROZPOCZNIEMY WYKWINTNĄ KOLACJĄ,
GWARANTUJEMY SZAMPAŃSKĄ ZABAWĘ DO BIAŁEGO RANA,
WYŚMIENITE DANIA, WSPANIAŁĄ ATMOSFERĘ
PRZY DOSKONAŁEJ MUZYCE W NAJLEPSZYM TOWARZYSTWIE

Koszt 250 zł od osoby

REZERWACJA MIEJSC POD NUMEREM TELEFONU: 18 444 9 025

www.hotel-litwinski.pl

email: hotel@litwinski.pl



Sport

Wiosną będą jeszcze mocniejsi

Rundę w wykonaniu Kolejarza ocenia dla DTS trener Przemysław Cecherz

– Do końca nie można być zadowolonym, bo mogliśmy mieć 5–6 punktów więcej. Gra zespołu nie była dla mnie rozczarowaniem, tylko ta zdobycz punktowa powinna być większa. Niektóre mecze zakończyły się dla nas wynikami niesprawiedliwymi jak ten z Olimpią Grudziądz, albo byliśmy po prostu lepsi jak w meczu z Bogdanką Łęczna. Szkoda również remisu z Olsztynem u siebie, to była po prostu strata punktów – no ale taka jest piłka. Były również bardzo dobre mecze w naszym wykonaniu jak te z Miedzią Legnica, Dolcanem Ząbki,

czy Zawiszą Bydgoszcz, więc nie mogę być z wyników zupełnie niezadowolonym. Jeśli chodzi o zawodników, którzy przyszli przed sezonem to nie chciałby oceniać indywidualnie, choć muszę przyznać, że z młodzieżowców oczekiwania spełnił Pietrzak. Co do innych, to dopiero wpisywali się w moją koncepcję gry. Kolejarz ma stabilny skład, a wartość zespołu, jeśli chodzi o umiejętności i sposób gry, nie jest mała. To nie znaczy, że w zimie nie przyjdą nowi zawodnicy – dopływ świeżej krwi zawsze się przydaje, a na niektórych pozycjach potrzebna będzie większa rywalizacja. Reasumując – po przerwie zimowej mój zespół będzie stać na wysokości.



FOT. ADRIAN SZPYRKA

Telefony z ekstraklasy

Objawieniem rundy nie tylko w Kolejarzu, ale całej I ligi był Maciej Kowalczyk. 35-letni już zawodnik zdobył w 15 meczach (w dwóch pauzował) 13 goli i przewodzi w statystyce najlepszych snajperów. W meczu z Dolcanem Ząbki ustrzelił w drugiej połowie klasycznego hat-tricka. Dorobek mógłby być większy, ale Kowalczyk nie trafił z karnego w feralnym meczu w Łęcznej. Po wyczynach napastnika w Stróżach rozdzwonił się telefon – dzwonili z kilku klubów ekstraklasy, ale zawodnik ze Stróż nigdzie się nie wybiera, co zresztą potwierdza trener Przemysław Cecherz.



Czerwone Diabły zgotowały piekło rywalowi

W Lidze Orlika w Korzennej po raz piąty zwyciężyły Czerwone Diabły. Trzeci raz ograły w finale Dream Team (8:3), lidera rozgrywek po rundzie zasadniczej. W dużej mierze była to zasługa Sławomira Cetnarowskiego najlepszego piłkarza finału. Czerwone Diabły zagrały w składzie: Artur Boroński – Marcin Gigoń, Michał Olszewski, Marek Olszewski, Jakub Stawiarski, Janusz Szeliga, Krzysztof Szeliga, Szymon Gruca, Sławomir Cetnarowski i Marcin Jamrozowicz.

Niedosyt mistrza

Zawodowy mistrz Polski w K-1, bywaliec jednego z najlepszych w Europie centrum treningowego w Amsterdamie, zawodnik zawodowych gal Rafał Dudek zdobył brązowy medal mistrzostw Europy w kickboxingu. Jest to pierwszy medal sądeczanina w takiej imprezie. Zawodnik Halnego Nowy Sącz walczył w swojej koronnej konkurencji K-1, czyli najbrutalniejszej odmianie kickboxingu.

W stolicy Turcji Ankarze eliminacje były formalnością, kluczową walką było starcie z Białorusinem Yahueni Tselistą wielokrotnym mistrzem Europy i światła objającym na co dzień sparingpartnerów w legendarnym klubie Patriot Mińsk. Warto nadmienić, iż Białorusini są obecnie najlepszymi zawodnikami muay thai, a mecze Tajlandia – Białoruś, należą

do najbardziej widowiskowych w tej dyscyplinie. Na tych Mistrzostwach Europy zawodnicy z Rosji i Białorusi potwierdzili klasę i zdominowali całe zawody.

– Czuję spory niedosyt, bo zło to było na wyciągnięcie ręki – żaluje kickbokser. – Staralem się narzucać tempo przeciwnikowi, który był o wiele wyższy ode mnie. Białorusin jednak uciekał, punktował kopnięciami na nogi (tzw. małymi punktami) i trzymał mnie na dystans, wykorzystując przewagę wzrostu. W trzeciej rundzie udało mi się sprowokować przeciwnika do wymiany ciosów w zwarcie, co zmusiło go do ponownej ucieczki, ale w końcu wygrał na punkty.

Dudkowi, który przygotowuje się zazwyczaj do zawodowych walk, gdzie uderza się z całej siły, nie



pomógł sposób punktowania. Sędziowie przyznają punkty na tzw. „maszynkach” i punktują nawet lekkie kłapnięcia.

W tureckich mistrzostwach wziął również udział Łukasz Pławiecki, klubowy kolega Dudka, ale przegrał nieznacznie pierwsze starcie eliminacyjne z Chorwatem Łuką Tomicem. (KW)

KRÓTKO. Wydział Sportu i Rekreacji Gminy Chełmiec ogłosił zapisy do III edycji Ligi Halowej Piłki Nożnej Urzędników, czyli „Winter Office Cup”. Rozgrywki organizowane są dla pracowników instytucji i jednostek samorządowych. Zapisy trwają do 7 grudnia. Wpisowe wynosi 200 zł. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Sportu i Rekreacji Gminy Chełmiec pod adresem sport@chelmiec.pl, informacje pod numerem 18 414 56 57. Tytułu mistrza ubiegłorocznej edycji bronić będzie szkoła nr 21 w Nowym Sączu, która wyprzedziła gospodarzy (Urząd Gminy) Chełmiec i Sądecki Urząd Pracy.

R E K L A M A

NovaBook Już wkrótce nowy serwis **kalendarze on-line**



zaprojektuj własny kalendarz
w 3 minuty

**Zarejestruj się
teraz!**
zgarń **rabat**

www.novabook.pl

jedyne sądeckie



Ridni
NOWY SĄCZ

najlepsze granie

88,3 FM - 101,2 FM
www.rdnns.pl

Wojciech Molendowicz

Abecadło sądeckie

Najbardziej plotkarska książka w 720-letniej historii Nowego Sącza

